Nr 516. Kraków, Sobota 8. Listopada 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z dziejów reakcyi w Austryi.

W Austryi nie zwykło się korzystać z historyi, a tem mniej wysnuwać z niej nauki. Tymczasem niedawne dzieje Austryi powinnyby pouczyć jej dzisiejszych sterników i mężów stanu, że reakcya w tem państwie była zawsze synonimem jego upadku, grobem jego kulturalnych, społecznych i ekonomicznych dążności. Pomimo tego, faktami stwierdzonego objawu, reakcya czai się zawsze w biurach centralistycznego rządu, który tylko pod silną presyą i naporem, niechętną i nieskorą ręką wydziela swobody i uprawnienia konstytucyjne.

Ostatnim wysiłkiem żywiołów postępowych w Austryi było wywalczenie powszechnego prawa głosowania do parlamentu. Od tej chwili wszystkie duchy reakcyjne w państwie zjednoczyły się, aby pomścić klęskę, poniesioną w walnej bitwie o parlament ludowy. Pierwszym symptomem wyczerpania sił żywiołu postępowego, a zarazem zwiastunem reakcyi, był nie tylko sam fakt, ale sposób obalenia bar. Becka. Akt obalenia rządów parlamentarnych nie rozegrał się wówczas w murach parlamentu, ale dokonał się w ratuszu wiedeńskim, gdzie odbywały się spiskowe narady Luegera i Gessmanna z drużyną wiernych towarzyszów. Podczas takich narad wkroczył do sali pewien wysłannik z kancelaryi, która jest dla partyi chrześcijańsko-społecznej i dla reakcyi klerykalno-konserwatywnej wszystkich narodów w Austryi najwyższą instancyą — i ten zdecydował o wyniku.

Następca Becka, bar. Bienerth, na którego wszyscy wtajemniczeni już pierwej wskazywali palcami, jako na męża w intencye sfer klerykalno-konserwatywnych wtajemniczonego, zabrał się odrazu do dzieła. Od czasu rządów bar. Bienertha widzimy już celową akcyę podkopywania i dyskredytowania parlamentu i życia konstytucyjnego. Znalazły się stronnictwa, które, jakby na zamówienie, urządziły obstrukcyę, bez zrozumiałej dla ogółu przyczyny, dając w ten sposób pretekst do rozwiązania pierwszego parlamentu ludowego.

Reakcya postępuje od tej chwili krok za krokiem, państwo zaś cofa się wstecz w swoim rozwoju kulturalnym i ekonomicznym. Sztucznie podtrzymuje się i hoduje rozprzężenie w parlamencie, podsyca się rozbicie na frakcye i stronnictwa narodowe, polityczne i społeczne. Silna, dobrze zorganizowana międzynarodowa reakcya, bez wielkich przeszkód zdobywa jedną placówkę po drugiej.

Takiego ministra sprawiedliwości, jak dr Hochenburger, którego bar. Bienerth ku ogólnemu zdziwieniu wskrzesił z martwych, Austrya otrzymała po raz pierwszy od czasów wprowadzenia konstytucyi. Teraz każdy rozumie, dlaczego ten zapomniany już adwokat z Gracu, zaawansował na ekscelencye. On był „der richtige Mann", aby przeprowadzić plany reakcyi. Zaczęła się niesłychana praktyka konfiskacyjna, pojawiły się dziwne okólniki, których koroną był ostatni, wyrażający naganę dla sędziego za to, że jako okoliczność łagodzącą dla oficera, obrażającego kelnera przezwiskiem „Schweinskopf", podniósł okoliczność, że z ust oficera, przyzwyczajonego do „Kasernenhofton" obrazy tej nie należy traktować zbyt tragicznie. P. minister sprawiedliwości dopatrzył się w tem obrazy armii i udzielił za ten motyw sędziemu nagany.

Etapem w pochodzie reakcyi do celu, było zawieszenie konstytucyi w Czechach, sankcyonowane przez Trybunał administracyjny. Teraz rzeczy pójdą już dalej w szybkiem tempie. — Dzięki z góry przewidzianej aprobacie „pewnej grupy arystokratów polskich", padnie pod toporem reakcyi autonomia Galicyi. Przygotowania do tego wzniosłego aktu kończą się w tej chwili w sali unii lubelskiej we Lwowie. Wskrzeszony pędzlem wielkiego artysty Zygmunt August patrzy na dokonywujący się w jego oczach zamach na marną garstkę swobód konstytucyjnych w pewnej cząstce jego olbrzymiego państwa, którego organizacyę i swobodę on zaprzysiągł.

Potem reakcya będzie u celu i rządzić będzie jawnie, wolna od wszelkich krępujących ją jeszcze dziś więzów. Będzie to wielkie święto reakcyi. Zapomina się tylko o tem, że po święcie reakcyi nadejdą dni powszednie i robocze. A będą to dni bardzo smutne. Historya uczy, że tryumf reakcyi jest nietylko bardzo kosztowny i niebezpieczny, ale zazwyczaj krótki.

Przesilenie w Galicyi i w parlamencie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 listopada.

Dzienniki przynoszą ze Lwowa niekorzystne wiadomości o stanie rokowań i zastanawiają się nad następstwami rozbicia rokowań lwowskich, które uważają niemal za pewne. Następstwa te będą sięgać bardzo daleko i dotyczyć będą nietylko Galicyi, ale niewątpliwie także parlamentu. „N. Fr. Presse" donosi:

Znowu pojawił się duch patentów i paragrafu 14. Rząd nie mógł przeprowadzić we Lwowie ugody. W Izbie posłów przyjdzie znowu do przesilenia. Plan finansowy jest zagrożony, a przed drzwiami staje druga komisya administracyjna. — W dwóch zatem największych krajach monarchii, więcej, niż połowa ludności w Austryi, rządzona będzie patentami. Rząd chce ratować Galicyę patentami. Są jednak i tacy, którzy także parlament chcą ratować przy pomocy patentów.

Dziennik wyraża następnie ubolewanie, że parlament ma tak mało poczucia konstytucyjności i wykazuje bezcelowość komisyi administracyjnej i patentów rządowych, albowiem nie przyniosą one ugody, tylko powiększą jeszcze zamieszanie w krajach i w monarchii.

Następnie omawia obszernie „N. Fr. Presse" obrady autonomistów i Podolaków, które wczoraj toczyły się we Lwowie. Lwowski korespondent „N. Fr. Presse" otrzymał z tych kół poselskich informacyę, że należy koniecznie zwalczać obstrukcyę ruską w parlamencie i nie okazywać wobec Rusinów żadnej ustępliwości.

Po pierwszem bowiem ustępstwie, przyznanem Rusinom, wystąpią oni z dalszemi żądaniami, a mianowicie zażądają spełnienia życzeń uniwersyteckich, rutenizacyi szkół w Galicyi wschodniej, zamianowania ruskiego ministra rodaka, a w końcu administracyjnego podziału Galicyi. Dlatego należy już od początku zająć wobec Rusinów energiczne stanowisko.

Na wczorajszych naradach klubów centrum i autonomistów we Lwowie wyrażono zapatrywanie, że projekt rządowy stoi w zupełnej sprzeczności z dotychczasowem stanowiskiem antibloku, który obstaje przy swoich warunkach co do składu Wydziału krajowego i co do proporcyonalności.

Pogłoski o ustanowieniu Komisyi administracyjnej w Galicyi wystąpiły wczoraj — jak donosi dalej lwowski korespondent „N. Fr. Presse" — z taką pewnością, że wymieniano już osobistości, desygnowane do ewentualnego przewodniczenia w tej Komisyi. Marszałek bowiem, po rozbiciu rokowań, ustąpi, a tem samem wytworzy tak samo, jak w Czechach, warunki, umożliwiające zamianowanie Komisyi administracyjnej. Jako prezydenta tej komisyi wymieniano wczoraj ks. Pawła Sapiehę lub Abrahamowicza. Kandydatury te jednak są wykluczone. Prawdopodobnie prezydentem Komisyi zamianowany zostanie członek Wydziału krajowego, radca dworu Pilat.

Co się tyczy podziału okręgów miejskich, zapewnia „N. Fr. Presse", na podstawie wiadomości ze sfer informowanych, że obawy, podnoszone przez niektórych posłów żydowskich, są nieuzasadnione, a namiestnik przed ostateczną decyzyą zetknie się z przedstawicielami ludności żydowskiej.

Skandal emigracyjny w Austryi.

(Sprawozdanie ministerstwa handlu).

Jak już donieśliśmy, austryacki minister handlu przedłożył w komisyi budżetowej sprawozdanie z dotychczasowych wyników zarządzonego przez niego śledztwa w sprawie emigracyi z monarchii austro-węgierskiej. Urzędowe to sprawozdanie, ze względu na ogromne rozmiary emigracyi i w najwyższym stopniu niesumienną agitacyę towarzystw okrętowych, jest niesłychanie charakterystyczne. Rząd austryacki zredagował tutaj straszne oskarżenie pod adresem kartelu towarzystw okrętowych, znanego pod nazwą „Pool", który cieszył się poparciem władz pruskich. Ze sprawozdania ministerstwa handlu wynika, że Pool niezmierne swoje bogactwo, wielkość i potęgę, zawdzięcza prawie jedynie funduszom biednych emigrantów, których łatwowierność w barbarzyński i bezprzykładny wyzyskiwano sposób. A zważyć należy, że „gros" tych wychodźców stanowił nasz lud polski.

„Żywy fracht — czytamy pomiędzy innemi w sprawozdaniu ministerstwa handlu — opłaca się lepiej, aniżeli każdy inny. Na nim to polega cała akcya zmodernizowanej żeglugi morskiej. Ubogie kraje emigracyjne w formie opłat swoich wychodźców dają olbrzymie subwencye w tym jedynie celu, aby okręty, które tych wychodźców przewożą, mogły towary innych krajów bardzo tanio transportować i wytwarzać w ten sposób nowe drogi komunikacyjne. Usiłowania „Poolu" zmierzały do tego, aby przedewszystkiem swym liniom zapewnić zyski z wschodnio-europejskiego interesu emigracyjnego. Do 1911 roku Canadian-Pacific należał do Poolu, otrzymując 5·15 proc. zysku z transportu emigrantów. Kiedy jednak Canadian zażądał podwyższenia zysku, a Pool dał odpowiedź odmowną, Canadian wystąpił z kartelu i zwrócił się do rządu austryackiego z prośbą o przyznanie mu linii Tryest-Kanada. Rząd udzielił koncesyi, ponieważ spodziewał się, że liczba wychodźców przez Tryest się podwoi, a stąd będzie miał nad nimi większą kontrolę, której nie miał, gdy ich transportowano przez porty niemieckie. Chodziło tu głównie o emigracyę popisowych z Austro-Węgier".

W dalszym ciągu sprawozdanie rządowe oświadcza, że pruskie stacye kontrolne wprost Poolowi napędzały emigrantów z Austryi, bez względu na to, czy nimi byli popisowi, czy nie. W jaki zaś sposób towarzystwa okrętowe uprawiały wstrętne swoje rzemiosło, dowiadujemy się z następujących szczegółów sprawozdania:

„Są dowody, że filie towarzystw okrętowych nakłaniały przedewszystkiem tych emigrantów, którzy z własnej chęci i woli pragnęli udać się za morze, do werbowania innych emigrantów. Większej części wychodźców dostarczali towarzystwom okrętowym agenci, którzy w naszych wschodnich krajach koronnych uprawiali systematyczną propagandę emigracyjną. Tam już istniały organizacye agentów, których kierownikami są wielkie firmy emigracyjne w miastach portowych, jak Falk i Scharlach w Hamburgu, Missler & Comp. i Ichon w Bremie, Freudenberg i Canon w Antwerpii. Cała Galicya, aż do ostatniej wioszczyzny, jest przepełniona agentami i subagentami. Tutaj przy pomocy prospektów, broszur reklamowych, ofert prowizyjnych i zachęcających listów, bezprawna propaganda agitacyjna prowadzona była w jak największym stylu. Tutaj rozwijano agitacyę do tego stopnia, że rozsyłano drukowane formularze dla przemycania emigrantów popisowych. Posługiwano się przytem najrozmaitszemi środkami. Jednym z najniebezpieczniejszych było zakładanie emigracyjnych towarzystw ochronnych, które pod pozorem, że emigrantami pragną się opiekować, wysługiwały się zagranicznym firmom emigracyjnym. Popularnemi były także koncesyonowane biura podróży dla pokrycia bezprawnego werbowania emigrantów. — W biurach wszystkich w Galicyi funkcyonujących towarzystw emigracyjnych znaleziono listy prowizyjne w celu werbowania emigrantów, chociaż werbowanie jest ustawowo zakazane. Towarzystwa przeciętnie płaciły 12 koron za zwerbowanie dorosłej osoby, od jednego zaś dziecka 6 koron.

„Reprezentacye emigracyjne pracowały środkami prawnie niedozwolonemi, dając pomiędzy innemi wskazówki, w jaki sposób popisowych należy przez granicę transportować. Małe galicyjskie agentury mają centrale w agenturach generalnych w Hamburgu, Bremie i Antwerpii. Największym generalnym agentem jest firma F. Missler & Comp. w Bremie, która rocznie transportuje 60.000 do 80.000 emigrantów z Austryi. W Hamburgu największą agenturą emigracyjną jest firma Falek i Spółka, której obrót roczny obliczony jest na 40.000 wychodźców austryackich. U pewnego subagenta znaleziono list, pochodzący od jednego z generalnych agentów. List ten, już drukowany, wzywa poprostu do przemycania popisowych. Brzmi on, jak następuje: „Co dwa tygodnie wychodzi jeden okręt do Kanady. Paszport jest wogóle niepotrzebny. Do podróży wystarcza zupełnie moja karta okrętowa i książeczka robotnicza z gminy. Ktoby się czegoś obawiał, niech stosuje się do moich wskazówek. Nic mu się wtedy nie stanie". A „wskazówki" te przedstawiają się, jak następuje:

„Kto przed wyjazdem z Galicyi obawia się jakichś trudności, niech przestrzega następujących przepisów: 1) Na kartę okrętową przysłać musicie koniecznie 20 koron, a recepis zatrzymać przy sobie. 2) Podczas podróży w Galicyi aż do przybycia do Mysłowic nikomu nie zwierzajcie się, że jedziecie do Ameryki lub Kanady. A jeżeli was kto zapyta, dokąd jedziecie, odpowiedźcie: „Prosto!" Zawsze śmiało i odważnie występujcie i nie obawiajcie się żadnej groźby. Gdyby was jaki urzędnik zapytał, dokąd jedziecie, nie mówcie, że do Ameryki lub Kanady, tylko powiedźcie, że jedziecie do Prus, do Mysłowic. Do Prus możecie jechać bez paszportu, natomiast musicie mieć książeczkę służbową z gminy. 3) Dopiero po przybyciu do Mysłowic, gdzie już będziecie zupełnie bezpieczni, musicie prawdę powiedzieć i zgłosić dokąd jedziecie. W Mysłowicach musicie komisarzowi zamiast karty okrętowej, pokazać recepis, że daliście 20 koron na kartę okrętową. Wtedy was przepuszczą i już bez żadnych przeszkód i trudności przybędziecie do mnie."

Podobne listy wysyłały wszystkie główne agentury w Hamburgu, Bremie i Antwerpii do agentur galicyjskich, które rozrzucały je po wsiach. Sprawozdanie ministerstwa handlu podaje niezliczoną liczbę podobnych dokumentów i broszur agitacyjnych. Wynika z nich, że niemieckie stacye kontrolne były poprostu stacyami do przemycania popisowych z monarchii austro-węgierskiej. Kto zapłacił 20 koron zaliczki na kartę okrętową, miał zapewniony wolny przejazd.

Smutne i bolesne to stosunki, jeżeli zważymy, że w pierwszej linii wchodził tutaj w grę biedny nasz lud polski. Jego to krwawą pracą, jego ciężko zapracowanym groszem, doszedł niemiecki kartel okrętowy do olbrzymich bogactw, siły i niezmiernej potęgi.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej w dniu 6 b. m. pos. Steinwender wygłosił obszerny referat o obradach subkomitetu w sprawie „Canadian-Pacific". Subkomitet nabrał przekonania, że ministerstwo handlu chciało uniezależnić żeglugę austryacką od kartelu północno-niemieckiego. Ta intencya zasługuje na uznanie. Dochodzenia, jeszcze nie zakończone, wykazały, że towarzystwa kartelowe tak samo postępowały, jak „Canadian-Pacific". Dziwne jest, że zarząd wojskowy dopiero teraz tak energicznie wziął się do dzieła po ingerencyi Gruenhuta, gdy nadużycia z popisowymi działy się już od szeregu lat. Liczba wychodźców w 1912 roku nie była większą niż w latach poprzednich. To, co zrobiła „Canadian-Pacific", jest drobiazgiem w porównaniu z praktykami dawniej dopuszczonych u nas towarzystw północno-niemieckich. Przyczyną emigracyi jest przedewszystkiem fakt, że ludzie nie mogą żyć w kraju.

Sprawozdawca omawia niepomyślne stosunki zarobkowe w Galicyi, a jeżeli, wobec głodu ziemi, jakim się odznacza chłop, zwłaszcza słowiański, nie można mu dać chleba w kraju, on musi emigrować i szukać ziemi gdzie indziej. Byłoby lepiej z okazyi tej sprawy rozważyć, czy byłoby tak bardzo pożądanem tamować wychodźctwo. Przedewszystkiem nie możemy dać zarobku tym ludziom, powtóre ma to dla naszego bilansu wiel-

Z literatury Mickiewiczowskiej.

I.

(Bajkow. Z kartek pamiętnika rękopiśmiennego (1824—1829) przez Alkara. Wydanie drugie. Kraków 1913. Gebethner i Ska., str. 252. Atille Begey: André Towiański et Israël. Actes et document. Rome chez G. Romagna p. 184. — Br. Gubrynowicz: Kilka kart ze stronników Krasińskiego z Mickiewiczem. Lwów. (Odbitka ze sprawozd. nar. Zakładu Ossolińskich).

Dla krytyki historyczno-literackiej niepowszednie ma znaczenie każdy najdrobniejszy nawet szczegół, dotyczący nietylko życia i czynów wielkich twórców, ale i tych wszystkich postaci, które wieszcza myśl ich i fantazya poetycka w wiekopomnych dziełach utrwaliła i przekazała potomności. Jedną z takich postaci — ściśle zresztą realnych — które Mickiewicz uwiecznił w III części „Dziadów", jest Leon Siergiejewicz Bajkow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy senatorze Nowosilcowie, członek komisyi śledczej w procesie Filaretów wileńskich, którego profil moralny poeta nakreślił tak wyrazistemi rysami, podmalował tak dosadnie uwydatniając wstrętne rysy jego charakteru, że marna ta osobistość tylko dzięki tej charakterystyce i tej okoliczności, że poeta zatrzymał swój wzrok na niej, przeszła do potomności.

Bajkow jako działacz nie odegrał wybitniejszej roli ani w Warszawie ani w Wilnie. Brakło mu do tego zarówno zdolności jak energii. Typ, który był poniekąd wcieleniem psychologii biurokratyzmu rosyjskiego w ciągu piętnastolecia politycznego bytu Królestwa kongresowego, typ o rysach najbardziej ujemnych, przedstawiający się jako uosobienie „moral-insanity" pod każdym względem. Takim maluje go kilku pełnemi siły zwrotami Mickiewicz w „Dziady", takim przedstawili go także współcześni historycy i pamiętnikarze Mochnacki, Lelewel, Slizień, takim późniejsi badacze i monografowie epoki jak Bieliński, Chmielowski, Tretiak, takim wreszcie nie mniej wiarogodni świadkowie Rosyanie, Wigiel i kniaź Wiaziemski.

Liczbę i wiarogodność tych świadectw pomnaża niespodziewanie świadectwo ze wszystkich najpewniejsze. Jest niem odnaleziony w jednej z krajowych bibliotek rękopis własnoręczny pamiętnika Bajkowa. Jestto duży tom o 580 stronicach, zawierający zapiski, a raczej dziennik Bajkowa odnoszący się do kilku ostatnich lat jego życia, mianowicie od stycznia 1826 r. do 15 marca 1829 roku t. j. do dnia nagłej śmierci Bajkowa, przez niego samego dzień po dniu spisywany.

Pamiętnik pisany jest w języku francuskim, drobniutkiem pismem, pozwalającem się z trudem odcyfrować. Pobieżny rzut oka, przerzucenie kilku kart przekonywa ponad wszelką wątpliwość o wartości moralnej, o zasadach i charakterze jego autora. Z kart pamiętnika wyziera blagier, cynik, człowiek bez czci i wiary, zdeprawowany rozpustnik i libertyn, który ze zdumiewającą bezczelnością i chełpliwością opowiada swe przeżycia, jakby pragnąc historyi przekazać pamięć swych podłości. Własnem świadectwem potwierdza tu Bajkow wszystko to, co o nim powiedzieli historycy i pamiętnikarze.

Poza tą ogólną charakterystyką, pamiętnik ten jest unikatem w swoim rodzaju interesującym zarówno dla historyka jak i dla psychiatry. Bo obok zapisków, dotyczących zdarzeń historycznych pierwszorzędnej doniosłości, których Bajkow był świadkiem i aktorem, notuje on także zdarzenia ze swego bardzo intymnego życia, nie kryjąc nawet fizycznych czynności, zdobyczy erotycznych i brutalnych w tym kierunku ekscesów. Bledną przy tych wynurzeniach najcyniczniejsze opisy francuskich swywolnych pisarzów.

Wydawca pamiętnika, znany i zasłużony historyk, w dobrze zrozumianej intencyi, podając przekład pamiętnika, wszystkie drastyczniejsze ustępy podaje w oryginalnem francuskiem brzmieniu, niektóre zaś, najdrastyczniejsze, zgoła opuszcza.

Nas obchodzić tu może w tym pamiętniku, poza stwierdzeniem charakterystyki Bajkowa, co nowego lub faktycznego niesie on dla charakterystyki czasów i ludzi. Pod tym względem spotyka nas zawód. Faktycznego materyału, szczegółów wybitniejszego znaczenia historycznego, jest tu bardzo mało. Pisany w cztery lata po procesie wileńskim pamiętnik niesie już tylko mało ważne lub obojętne dygresye Bajkowa do owych zdarzeń, natomiast pozwala dosyć dokładnie odtworzyć sobie atmosferę kulturalno-towarzyską Wilna, stosunki w uniwersytecie i w biurokracyi. Jedną z ciekawszych kart jest opis stosunku do 17-letniej Litwinki, p. Zofii Chłopickiej, z którą Bajkow nawiązał romans, a nawet zamierzał się ożenić. Zapiski Bajkowa niosą tu odnośnie do tego romansu cyniczne w najwyższym stopniu szczegóły, z których jednak zawsze okazuje się, że młoda panienka padła ofiarą przewrotnego uwodziciela. Stosunek ten nie był obcym Mickiewiczowi, skoro w usta Nowosilcowa włożył słowa:

„Nie pojmuję, jak oni mogli pannę zmusić
Pięknemi usteczkami słowo „tak" wykrztusić."

Do małżeństwa nie przyszło, bo na kilka dni przed ślubem Bajkow zginął, rażony atakiem apoplektycznym w samej Ostrej Bramie wileńskiej. Dla historyków literatury nie obojętnym będzie szczegół, że narzeczona Bajkowa to późniejsza pani Napoleonowa Klimańska, czyli Zofia z Brzozówki „Jaskółka", autorka powieści p. t. „Człowiek niewidzialny", w której na podstawie własnych przeżyć nakreśliła portret Bajkowa. Cynizm niedoszłego małżonka stał się tragicznem świadectwem dla panny za błąd młodości, który potem umiała okupić życiem ofiarnem, pełnem poświęcenia i oddania sprawie publicznej. Wydawca pamiętnika, jakby pragnąc wynagrodzić autorce zdarcie zasłony z jej przeszłości, ukazał w blasku ekspiacyi ostatnie lata jej życia. Zofia Chłopicka-Klimańska zmarła w roku 1870, otoczona czcią, a pamięć jej przechowuje tablica w jednym z kościołów warszawskich.

Tekst pamiętnika uzupełnił wydawca wstępem i objaśnieniami, illustrującemi tekst zapisków Bajkowa, charakterystykę wymienianych w nich osób i wyjaśnienie ich roli i znaczenia w ówczesnem towarzystwie.

Pamiętnik Bajkowa ukazał się po raz pierwszy w książkowem wydaniu w roku 1893 we Lwowie. Obecne drugie wydanie przynosi tekst pamiętnika bez zmiany, uzupełniony jedynie przedmową, w której zamieszczono doskonałą recenzyę Mieczysława Pawlikowskiego o pierwszem wydaniu tej książki, zamieszczoną w „Nowej Reformie". Pamiętnik Bajkowa jest jako dokument, wielce ciekawym przyczynkiem, dopełniającym charakterystyki brutalnego czynownika, którego osobistość dawnoby utonęła w fali niepamięci, gdyby jej nie uwieczniło natchnione słowo poety w jednem z największych arcydzieł literatury wszechświatowej.

*

P. Attile Begey jest jednym z nielicznych we Włoszech i wogóle już dziś na świecie przedstawicieli wyznawców i czynnych bojowników nauki messyanistycznej Towiańskiego. Raz wraz ogłasza on książki, broszury agitacyjne i rozprawy naukowe, dowodzące boskiego posłannictwa ducha Towiańskiego, nadto agituje czynnie i krzewi naukę zmarłego mistrza. Jedną z ostatnich jego publikacyj jest książka „André Towiański et Israel". Treścią jej jest zapomniana dziś historya nawrócenia się Gersona Rama, żyda wileńskiego, który pod wpływem nauki Towiańskiego, przyjął wiarę chrześcijańską w r. 1802 w Paryżu i stał się jednym z najgorliwszych krzewicieli idei messyanistycznej Towiańskiego. Wpływ mistrza Andrzeja na nowo pozyskanego prozelitę był tak silny, że Gerson Ram, przejęty chęcią poświęcenia się wielkiemu dziełu jednania wyznawców nauce Towiańskiego, podjął podróż agitacyjną po Francyi, celem nawracania swoich dawnych współwyznawców na naukę mistrza Andrzeja. Agitacya ta ściągnęła na Rama prześladowanie ze strony rządu francuskiego, zakończone wydaleniem go z granic Francyi. Dalszą agitacyę prowadził Ram w Rzymie, dokąd się udał z pismem Towiańskiego do papieża Grzegorza XVI.

Przyjęty na audyencyi przez głowę Kościoła, Ram pokorą i gorliwością zjednał sobie przychylność papieża, który widząc tak oczywisty dowód wpływu osobistego Towiańskiego, życzliwiej zaczął się odnosić do nauki mistrza Andrzeja. Z Rzymu udał się Ram do Jerozolimy, gdzie zamierzył rozwinąć swą misyę apostolską między tamtejszymi żydami. Jakoż agitował i głosił naukę Towiańskiego po synagogach, jednając nauce licznych zwolenników. Poważnym dowodem skutecznej w tym kierunku pracy Rama było pismo żydów jerozolimskich do swych braci w Polsce, wzywające ich do wniknięcia w istotę nauki Towiańskiego. Dalsza pielgrzymka apostolska Rama obejmowała Frankfurt, Brukselę, a wreszcie Londyn, gdzie ostatecznie współwyznawcom jego udało się odciągnąć Rama od spraw religijnych, a zwrócić do realnej pracy

kie znaczenie, że oni przynajmniej poza granicami zarabiają i zarobek swój przysyłają do kraju. Nie można się spodziewać zatamowania emigracyi, trzeba ją uregulować. Dalej trzeba zastosować politykę taką, któraby ludności umożliwiła życie w Austryi. Nie należy wszystkiego wydawać na taką politykę zagraniczną, która wstrzymuje produkcyę, sama jest kosztowną i zniechęca biednych ludzi do ojczyzny. Sprawami osobistemi mowca nie chce się zajmować i prosi o przyjęcie rezolucyi, w której subkomitet pochwala intencyę ministra handlu, a zwiększenie się emigracyi w pierwszem półroczu 1913 przypisuje przesileniu gospodarczemu w Galicyi i Dalmacyi; w końcu wzywa rząd, aby zwrócił uwagę na nielegalne formy agitacyi emigracyjnej bez względu na jakiekolwiek towarzystwa.

Okólniki ministra Kasso.

Stan szkolnictwa polskiego w Królestwie jest już sam przez się opłakany, a od czasu objęcia stanowiska kuratora warszawskiego okręgu naukowego przez zdeklarowanego polonofoba Lewickiego, niema dnia niemal, aby obeszło się bez represyj. Dawniej szykany władz opierały się pozornie bodaj na prawie, to też zdarzały się wypadki, że udawało się odpierać ciosy, jeśli się było obeznanym z treścią wszystkich okólników i rozporządzeń rządowych. Jeden np. z dyrektorów szkół polskich, gdy go wzywano dla tłomaczenia się do kancelaryi okręgu, zjawiał się zawsze zaopatrzony w zbiór praw. Mówiono też o nim z nietajoną złością: „On chodit z zakonem pod myszkoj i nas nie boitsia" (On chodzi z kodeksem pod pachą i nas się nie boi) I dyrektor wychodził obronną ręką. Dziś zaś przysyła się często szkołom rozkazy, nie oparte na żadnym z istniejacych okólników, i wzywa się kierowników. szkół do natychmiastowego ich wykonania pod grozą zamknięcia szkoły.

Niepewny los szkół polskich pogarsza jednak jeszcze w znacznym stopniu polityka centralna petersburskiego ministerstwa oświaty. Zarząd tego ministerstwa przechodził różne koleje: w okresie przedrewolucyjnym znajdował się w ręku dwóch generałów, nie mających pojęcia o nauczaniu, od lat zaś 5 na czele jego stoi pan Kasso, Mołdawianin z bessarabskiej gubernii, najreakcyjniejszy ze wszystkich ministrów, jacy otaczali Stołypina.

Kasso w ciągu kilkoletniego sprawowania swych opłakanych rządów odznaczył się przedewszystkiem masowem wydalaniem z uniwersytetów i wysyłaniem w głąb Rosyi studentów, biorących udział w wiecach i nielegalnych zebraniach, następnie zaś zamykaniem zakładów naukowych, ograniczeniem ich do minimum, w szczególności zaś utrudnianiem dostępu do nich uboższej ludności. „Gimnazya nie są dla dzieci kucharek" — oto słynne oświadczenie owego gasiciela oświaty, które narobiło swego czasu dużo wrzawy i wywołało niemałe oburzenie, zwłaszcza, że przy braku szkół ludowych i nauczycieli, „dzieci kucharek" zmuszone były zupełnie bez oświaty się obywać.

W ostatnich czasach, gdy już uniwersytety opustoszały zupełnie, nie wykazując w wielu wypadkach nawet połowy dawnej frekwencyi, ponieważ ci, których Kasso nie zdążył wyprawić do zimniejszych krajów, wyemigrowali gromadnie na zachód; gdy kilkudziesięciu liberalnych profesorów, z pośród których niejeden jest chlubą nauki nie tylko rosyjskiej, wydalono przemocą, działalność Mołdawianina z teką ministeryalną zaczęła się objawiać na innem polu, Rozlała się istna powódź okólników do kuratorów okręgów naukowych, z których niejeden zasługuje na omówienie.

Przedewszystkiem ukazał się okólnik, skierowany przeciw nieprawomyślnym nauczycielom, zalecający wydalanie ich bez pardonu. Pojęcie nieprawomyślności jest jednak w Rosyi elastycznem. Ponieważ każdy nauczyciel, czy to zdając egzamin nauczycielski w okręgu, czy to obejmując posadę rządową, musi się zaopatrzyć w świadectwo prawomyślności od policyi, zdawaćby się mogło, że posiadanie takiego świadectwa zabezpiecza go choć na czas pewien. Tak jednak nie jest. Nieprawomyślnym stać się można w każdej chwili. Doświadczyło tego na sobie kilkudziesięciu nauczycieli szkolnych z Królestwa, do których na początku bieżącego roku szkolnego zastosowano przedewszystkiem okólnik Kassa, pozbawiając ich posad bez podania motywów.

Jeszcze charakterystyczniejszym jest ostatni okólnik Kassa w sprawie nauczania historyi. W okólniku tym występuje minister przeciw nauczycielom, którzy w wykładzie historyi nie trzymają się ściśle podręczników, dając swym uczniom ogólne poglądy na rozwój dziejów i znaczenie poszczególnych czynników historycznego rozwoju. Minister Kasso tak, jak nauczyciele szkół prowincyonalnych starej daty, radby nauczanie historyi sprowadzić wyłącznie do zastanawiania się nad tem, kto, kiedy, gdzie i kogo zwyciężył w bitwie, lub od którego do którego roku król jakiś panował, gdyż podobne kwestye nie budzą w uczniach poglądów nieprawomyślnych, a natomiast wpajać mają w uczniów miłość do cara i ojczyzny rosyjskiej. Nauczyciel zaś, któremu szkielet faktów historycznych nie wystarcza i uczy nieformalnie, z pewnością „myśli liberalnie"

Już sam dobór podręczników smutne wystawia rosyjskiemu ministerstwu oświaty świadectwo. Na prowincyi kołaczą się jeszcze podręczniki starej daty, wedle których nie tak dawno i u nas uczono młodzież, jak to „ataman" Jan Sobieski z polecenia rosyjskiego cara bił Turków. W stolicach rekomendowany jest Iłowajsky, osławiony z fałszów i przekręcania faktów historycznych, fanatyczny zwolennik absolutyzmu. Podręcznik Iłowajskiego w okresie rewolucyjnym niemal wszędzie wyparto ze szkół, dziś jednak minister Kasso z tryumfem go wprowadza.

Natomiast znakomity podręcznik prof. uniwersyteckiego Wippera (historyę starożytną i średniowieczną przełożono na język polski, nowożytna zaś, o wiele przewyższająca tamte dwie, czeka dotąd na tłomacza) znajduje się na indeksie i niema mowy o tem, aby do szkół można go wprowadzić. Uczy on myśleć słuchaczów i rozwija ich umysł, a już to samo wystarczy, aby go usuwały władze rządowe, gdyż obywatel, którego myśleć nauczono, nie zniesie w przyszłości rządów, stanowiących hańbę cywilizacyi.

Uprawiając działalność, wrogą prawdziwej oświacie, minister Kasso uzbraja przeciw sobie całą opinię publiczną. Tem też objaśnić należy utrudnianie pracy komitetów rodzicielskich, założonych za czasów Szwarca, poprzednika dzisiejszego ministra. Szykanowanie komitetów rodzicielskich wróciło na siebie uwagę sfer parlamentarnych i oto w październiku komisya budżetowa Dumy zażądała od ministra dostarczenia jej aktów w tej sprawie. Minister jednak oświadczył, iż sprawa ta nie dotyczy bezpośrednio Dumy i niema żadnego związku z budżetem, wobec czego dostarczenia żądanych aktów odmówił. Sprawa ta wywoła niezawodnie wniesienie interpelacyi na pełnem posiedzeniu Dumy.

Przy różnych częściowych przesileniach ministeryalnych mówiono nieraz o dymisyi ministra Kasso, ten jednak nadal pozostaje na stanowisku. Nazwisko jego stało się jednym z symbolów reakcyi, to też dopóki jego rządy trwają, do wiadomości o zmianie kursu rządowego nie należy przywiązywać żadnego znaczenia.

J. Krz.

Walka przeciw „Tammany Hall".

Telegramy z Nowego Jorku, z Baltimore, z Bostonu i Richmondu doniosły, że osławiona organizacya „Tammany Hall" poniosła klęski przy wyborach do senatu i do nowojorskiej rady miejskiej. Padli kandydaci republikańscy, popierani przez „Tammany Hall", a zwyciężyli kandydaci demokratyczni. Prócz tego w stanach Massachusetts, Wirginia i Newjersey wyszli z urny wyborczej gubernatorzy stanów, należący do obozu demokratycznego.

Największą doniosłość ma zwycięstwo demokratów przy wyborze burmistrza Nowego Jorku. Rozgrywała się walka pomiędzy kandydatem organizacyi „Tammany Hall" a kandydatem demokratów Związek „Tammany Society" powstał w r. 1789 i był z początku tajnem stowarzyszeniem o celach humanitarnych. Z biegiem lat organizacya ta stała się bardzo donioslym czynnikiem politycznym, a zarazem rozsadnikiem demoralizacyi politycznej. Dzisiaj „Tammany Hall" jest synonimem brudów politycznych. Nawiasem dodajemy, że związek „Tammany Society" otrzymał nazwę „Tammany Hall" od chwili, gdy nabył na swoją własność w Nowym Jorku wielki budynek z hallą na zgromadzenia.

Przy wyborze burmistrza Nowego Jorku wystąpił jako kandydat ze strony „Tammany Hall" były sędzia starszy Edward Mac Call, przeciwnikiem zaś jego był John Purroy Mitchell, młody adwokat, mimo swej młodości jednakże wybitny znawca administracyi miejskiej. Agitacya zaostrzyła się na niekorzyść organizacyi „Tammany Hall" z tego powodu, że skutkiem jej intryg musiał ustąpić gubernator stanu New Jersey, Wiliam Sulzer. Wprawdzie Sulzer nie należy do ludzi o czystych rękach, ale akcya wdrożona przeciwko niemu przez „Tammany Hall" wcale nie miała na celu salwowania moralności politycznej. Sulzer zataił, czyli poprostu sprzeniewierzył znaczne sumy z funduszu wyborczego. Sprzeniewierzenie to było drobnostką pośród stosunków amerykańskich i Sulzerowi z tego powodu włos by z głowy nie spadł, gdyby podczas obecnych wyborów nie ubiegał się powtórnie o urząd gubernatora, ale ustąpił na rzecz Karola Murphyego, popieranego przez „Tammany Hall". To, co popełnił Sulzer, popełniają prawie wszyscy politycy amerykańscy.

Sulzer po ukończeniu wytoczonego mu procesu wystąpił z rewelacyami w prasie. Wedle tych relacyj przywódca organizacyi „Tammany Hall", osławiony Charles F. Murphy, oświadczył, że zapłaci wszystkie długi Sulzera, jeżeli Sulzer ustąpi z urzędu gubernatora. Sulzer, który od lat 25 należał do „Tammany Hall", oświadczył, że może tylko przyjąć współpracownictwo ze strony Murphyego. Na to zgodził się Murphy, ale pod warunkiem, że Sulzer bez jego zgody nie dokona żadnego ważniejszego aktu urzędowego, a zwłaszcza żadnej nominacyi. Przedewszystkiem zażądał Murphy, ażeby jego przyjaciel i wspólnik interesów, Jim Gaffney, został przewodniczącym komisyi drogowej, która rozporządza funduszem w kwocie 65 milionów dolarów (325 milionów koron) na budowę gościńców.

Ale właśnie przeciwko Gaffney'owi wdrożył Sulzer już poprzednio śledztwo dyscyplinarne. Gaffney mianowicie jako członek komisyi drogowej otrzymał 30 000 dolarów (150.000 koron) od jednego z przedsiębiorców, ubiegających się o budowę dróg. Wobec tego Sulzer nie chciał wypełnić żądania, które postawił Murphy, co więcej sprawę Gaffney'a oddał sądowi. Przyszła następnie sprawa senatora Stillwell'a, który brał otwarcie łapówki. Sulzer wezwał go do ustąpienia, albo do wniesienia skargi o oszczerstwo przeciwko tym, którzy mu zarzucali sprzedajność. Murphy wystąpił w obronie Stillwella, oświadczając, że senator nie może poprzestać na rocznej płacy, która wynosi 1.500 dolarów. Stillwell zażądał śledztwa ze strony senatu, a dzięki Murphyemu został uznany za niewinnego. Ale do sprawy wmięszał się sąd, który Stillwella skazał na karę więzienia.

Wtedy Murphy wezwał Sulzera do ustąpienia. Sulzer stanął wobec trzech możliwości. Mógł dalej być gubernatorem pozornym, który spełnia tylko rozkazy Murphy'ego, mógł ustąpić, mógł wreszcie podjąć rękawicę, rzuconą przez Murphy'ego. Gubernator Sulzer wybrał walkę.

Przyszedł wybór burmistrza Nowego Jorku. Kandydat, popierany przez „Tammany Hall", wystąpił otwarcie jako pupil Murphy'ego i nieustannie nachodził żonę Sulzera, grożąc jej, że Sulzer zostanie unicestwiony, jeżeli nie ustąpi. Te wszystkie intrygi przebrały nawet miarę amerykańską. Sulzer jest w każdym razie charakterem problematycznym, ale wobec kampanii, wdrożonej przez „Tammany Hall" masy stanęły po jego stronie, obwołując go męczennikiem dobrej sprawy.

Po stronie Sulzera stanął John Hennesey, który prowadzi śledztwo przeciwko komisyi drogowej. Hennesey wystąpił przedewszystkiem przeciwko Murphy'emu i Mac Call'owi. Jak stwierdził Hennesey, otrzymał Murphy 50,000 dolarów za to, że przeforsował wybór Mac Calla na starszego sędziego. Dalej ogłosił Hennesey publicznie, że komisya drogowa przy naprawie i budowie gościńców, zwłaszcza przy rekonstrukcyi kanału Erie popełniała kradzieże. Nawet robotnicy musieli składać na rzecz organizacyi „Tammany Hall" 10 proc. swojego zarobku. Nie było dnia, w którymby Hennesey nie wystąpił z nowemi zarzutami przeciwko „Tammany Hall". Wreszcie Hennesey wezwał Murphy'ego i Mac Calla, ażeby mu wytoczyli proces o oszczerstwo, ale obaj wymienieni dżentelmeni milczą dotąd.

Wśród takich okoliczności odbyły się wybory na senatorów, a przedewszystkiem wybór burmistrza Nowego Jorku. Wszyscy, którzy stoją poza organizacyą „Tammany Hall" wystąpili przeciwko jej kandydatom. Wynik wyborów nie jest werdyktem, uniewinniającym Sulzera, ale jest stanowczo werdyktem, potępiającym „Tammany Hall". Przepadli jej kandydaci w Nowym Jorku, którego burmistrzem został wybrany Mitchell większością 100.000 głosów. W legislaturze stanowej traci „Tammany Hall" również dotychczasową większość. Potężna ta organizacya, niestety oddawna zdemoralizowana, poniosła wielką klęskę.

Państwowa szkoła sztuki stosowanej w Krakowie.

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie otrzymać ma niebawem nowy wydział „sztuki stosowanej" — czyli, jak go także zwać się zwykło, „szkołę artystycznego przemysłu". O genezie tej szkoły i charakterze, jaki ma jej być nadany, otrzymujemy z kompetentnej strony następujące informacye:

W roku 1891 miejska „szkoła artystycznego przemysłu" w Krakowie została przejęta na etat państwowy i przyłączona do państwowej wyższej szkoły przemysłowej. Organizacya szkoły artystycznego przemysłu uległa wtedy pewnej zmianie, a mianowicie szkoła ta kształciła od tego czasu swoich uczniów w zakresie malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego. Warunki wstępu do tej szkoły były te same, co w szkołach zawodowych, t. j. skończony 14 rok życia i 4 klasy pospolite. Szkoła przeznaczona była dla młodzieży, która pragnęła się oddać praktycznemu zawodowi malarskiemu i rzeźbiarskiemu. Dzięki ustawom przemysłowym, zwłaszcza ustawie z 1907 roku, uzyskała ta szkoła pewne uprawnienia. Jej dwuletnia nauka zrównoważona została z praktyką czeladną, natomiast trzyletnia z dołączeniem jednorocznej praktyki zawodowej, uprawniała do samodzielnego wykonywania przemysłu.

Pomimo tych przywilejów, szkoła artystycznego przemysłu nie cieszyła się zbyt wielką frekwencyą. Sfery przemysłowe nie wiele się nią interesowały, a część tylko nielicznej młodzieży poświęcała się malarstwu, względnie rzeźbiarstwu dekoracyjnemu, gdy druga zwracała się raczej do studyów w zakresie sztuki stosowanej. Ta część młodzieży udawała się po ukończeniu studyów w znacznej liczbie do Akademii sztuk pięknych.

Dla praktycznego więc malarstwa powołano do życia uzupełniającą szkołę zawodową, nadto 5-miesięczny kurs dla czeladników malarskich. Na ten dział nauki przemysłu malarskiego istotnie zwracać się zaczęła młodzież w większej liczbie. Pomimo to jednak z każdym rokiem przekonywano się, że oddział ten państwowej Szkoły przemysłowej, w dotychczasowej swojej postaci, nie ma istotnej racyi bytu i wymaga reorganizacyi. Coraz aktualniejszą tedy stawała się kwestya, czy i w jaki sposób oddział artystycznego przemysłu przekształcić należy?

Dla rozpatrzenia tej kwestyi zarządziło ministerstwo robót publicznych konferencyę, która pod przewodnictwem radcy dr Pliva odbyła się w dyrekcyi krakowskiej Wyższej szkoły przemysłowej jeszcze 22 lutego 1910 r. I wtedy to zgodzono się: 1) podtrzymywać nadal szkołę wieczorną dla terminatorów malarskich i kurs czeladników malarskich; 2) dążyć do powołania takich samych organizacyj w zakresie przemysłu rzeźbiarskiego, sztukatorskiego i kamieniarskiego; 3) zapewnić naukę zawodową dla młodzieży pokrewnych przemysłów n. p. jubilerskiego i t. p.

Nie została jednakże rozwiązaną kwestya, co począć z dotychczasową szkołą artystycznego przemysłu? Dopiero po dalszych doświadczeniach, grono nauczycielskie Szkoły przemysłowej przedłożyło w roku 1912 projekt przekształcenia tego oddziału na czwarty wydział wyższej szkoły przemysłowej, poświęcony sztuce stosowanej. W Pradze i Wiedniu istnieją od wielu lat, wielką frekwencyą cieszące się, szkoły artystycznego przemysłu. U nas w kraju, zwłaszcza w Krakowie, sztuka stosowana rozwija się w rzeczywistości bardzo impulsywnie. Jest więc rzeczą konieczną, rozwój ten, opierający się dotąd głównie na inicyatywie prywatnej, poprzeć przez stworzenie państwowej instytucyi naukowej, tem więcej, że w dotychczasowej organizacyi Szkoły przemysłowej młodzież oddawna zwracała się w tę stronę.

Przedłożenie o reorganizacyi szkoły doznało bardzo życzliwego poparcia ze strony Rady szkolnej krajowej we Lwowie, która wniosła w sprawie tej do ministerstwa robót publicznych wyczerpujący memoryał. Nadto sprawą tą zajął się w Wiedniu bardzo gorliwie poseł parlamentarny, znany zaszczytnie artysta malarz Włodzimierz Tetmajer, który, przy silnem poparciu prezesa Koła dra Lea, starał się pozyskać rząd dla tej sprawy.

Minister Długosz i minister robót publiczn. zajęli też przychylne wobec niej stanowisko i dla przygotowania organizacyi nowej instytucyi, wysłali jeszcze przed feryami letniemi dyrektora szkoły przemysłu artystycznego z Pragi, radcę dr Stibrala, do Krakowa, w celu zbadania stosunków artystycznego przemysłu, wśród których nowa instytucya miałaby się w Krakowie rozwijać. Obecnie ministerstwo zarządziło pewien rodzaj ankiety w Radzie szkolnej krajowej we Lwowie, która odbędzie się tam dnia 13 b. m. w celu ustalenia zasad organizacyi i planu naukowego tej szkoły.

Dodać należy, że wskutek projektowanej zmiany, dotychczasowy oddział artystycznego przemysłu podniesiony będzie na wyższy stopień Szkoły przemysłowej, która od uczniów swoich wymaga przygotowania, równego czterem niższym klasom szkół średnich. Te wyższe kwalifikacye połączone są jednak z ważnemi dla absolwentów szkoły uprawnieniami, jak np. prawo do jednorocznej służby wojskowej, które dotychczas uczniom artystycznego przemysłu nie przysługiwało.

W ten sposób państwowa wyższa Szkoła przemysłowa obejmowałaby w Krakowie cztery równorzędne wydziały, mianowicie: 1) wydział szkoły budowniczych; 2) mechaników; 3) chemików i 4) szkołę sztuki stosowanej.

Dnia 11 b. m. zjeżdżają do Krakowa, w celu zbadania stosunków na miejscu, z Wiednia: szef sekcyi ministerstwa robót publicznych Müller i radca dr Waygert; ze Lwowa wiceprezydent Dembowski, radca szkolny inspektor Stefanowicz i starosta, referent sekcyi III Rady szk. kraj. dr Żebracki. Po tej konferencyi w Krakowie odbędzie się we Lwowie w Radzie szkolnej krajowej ankieta, na którą zostali zaproszeni: dyrektor krakowskiej Szkoły przemysłowej poseł Bandrowski, profesorowie Raszka i Procajłowicz, prezydent m. Krakowa dr Leo, rektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie Malczewski i poseł Tetmajer.

Sprawa kreowania nowego, w łonie wyższej Szkoły przemysłowej, wydziału sztuki stosowanej, — jest więc na najlepszej drodze. Nie wątpimy, ze Kraków otrzyma w tej formie, już w czasie najbliższym, faktycznie nową szkołę, która posiada już przygotowany grunt w mieście, przechowującem z pietyzmem zabytki i tradycye sztuki stosowanej. Nowa szkoła uczyni zadość dawno odczuwanej potrzebie i odda nieocenione usługi młodzieży polskiej z całego kraju i z poza jego granic.

Pochód „tanga".

Niema takiej drobnostki, któraby obojętną była dla umysłu spostrzegawczego i ze spostrzeżeń wnioski wyciągającego. Nawet „tango" pobudza do myślenia. Taniec ten, już nieco spowszedniały w Paryżu, przyszedł wreszcie stamtąd do Wiednia, oczywiście spóźniony. To spóźnione przybycie „tanga" do Wiednia jest nieszkodliwem, ale z wielu innemi więcej doniosłemi spóźnieniami składa się na znany aforyzm, że Austrya jest zawsze „um eine Idee zurück".

Mniejsza o to — wystarczy, że „tango" jest już w Wiedniu. Oczywiście z Wiednia przybędzie po upływie pewnego czasu do Krakowa razem z paryskiemi farsami, obydnemi meblami, wybrakowanemi dywanami i porcelaną, sprzedawaną na kilogramy. Przyjdzie niezawodnie, albowiem my bierzemy wszystko z Wiednia. — Znajdą się nawet tacy, którzy utworzą tak ulubioną u nas deputacyę i wyślą ją do Wiednia, ażeby w tryumfie sprowadziła „tango" do Krakowa. A spieszyć się należy, gdyż karnawał za pasem.

A teraz opowiemy historyę „tanga" w Wiedniu. Otóż komitet, złożony z pań i panów, urządził na dochód floty powietrznej „tango five o'clock tea" w czwartek. — Debiut ten odbył się w sali hotelu „Bristol". Towarzystwo wiedeńskie, jak stwierdza „Fremdenblatt", organ w tych sprawach źródłowy, pospieszyło do „Bristolu" tak tłumnie, że dwukrotnie zamykano wstęp.

Inny dziennik zaznacza, że na premierę „tanga" przybyli także cudzoziemcy, zwłaszcza Francuzi, zamieszkali chwilowo w Bristolu. Zdziwienie ogromne ogarnęło ich, gdy się dowiedzieli, że „society tango" jest dla Wiednia nowością. A jednak to wykwintne towarzystwo w mieście, mającem pretensye do nazwy „światowego" nie wiedziało w jakich strojach ma przybyć na tę „herbatę tangową". Wiele pań przybyło do hotelu w strojach balowych, niektóre wystąpiły w strojach spacerowych, inne wreszcie ubrały się w kostyumy popołudniowe. Panowie również nie mieli pewności co do strojów „Byli tacy — pisze jeden z dzienników — którzy przybyli w smokingach: pewna oznaka, że posiadamy wprawdzie już tango, ale nie mamy jeszcze kultury tangowej". Ach — ta kultura w Wiedniu.

Ale wreszcie zabrano się do tańca po dosyć długim namyśle ze strony pań. Pierwsze cztery debiutantki — jak powiada „N. Fr. Presse" — były bardzo blade, miały widoczną tremę i oddychały ciężko. Poruszano się — jak zaznacza „Zeit" — ze zbytnią powagą, odrabiano niejako zadanie, usiłując wykonać rzecz dobrze i nie zblamować się. Mamy — zapewnia „Fremdenblatt" — których córki tańcowały dobrze, były widocznie dumne. Sądząc ze sprawozdań prasy wiedeńskiej, cały Wiedeń jest obecnie dumny z tanga, nawet ten Wiedeń, który o tym tańcu nic nie wie. Man ist eben eine Weltstadt.

Oczywiście naokoło areny tanecznej utworzył się zbity pierścień widzów. Każdy chciał przekonać się, jak wygląda „tango", wykonane w dystyngowany sposób wiedeński. Wykonanie było nietęgie, ale pierwsze koty za płoty. Widzowie — pomiędzy nimi namiestnik dolnoaustryacki — czynili rozmaite uwagi o „tango". Były uwagi bidermajerowskie, były także uwagi „modern".

W każdym razie — powiada „Zeit" — odbyło „tango" swój pochód do Wiednia. Wkrótce nasi panowie i panie (Francuz powiada zawsze: panie i panowie) będą mieć przy tańcu miny mniej uroczyste. Albowiem „tango" należy tańcować, a nie celebrować."

Gdy przed laty „tango" przybyło do Paryża, prasa tamtejsza i publiczność przyjęły je z giestem „grandseigneura". Powiedziały mu: Jeżeli nam się będziesz podobać, będziemy żyć w przyjaźni — jeżeli nie, to rogatki otwarte. Wiedeń padł plackiem przed tangiem. Man ist eben eine Weltstadt.

h. j—s.

Wędrówka.

Dusza ma wyszła z ciała — smutna i stęskniona
I po złotym promieniu, w błękitne bezbrzeże
Odwieczną drogą światłem rzeźbioną w eterze
Uciekała od ziemi hen do gwiaździc grona.

Smętna ją twarz księżyca powitała blado
I chyłkiem utonęła gdzieś w chmury głębinie
Jakby zapytać chciała: dokąd ten duch płynie
Po mlecznych szlakach, co się na błękicie kładą

Gwiazdy złotemi błysnęły tarczami
Jakby niesamowite odczuły zbliżenie
I chyżo w szafirowe pomknęły przestrzenie.

A duch został samotny między błękitami
Tu — jak na ziemskim globie smutny nieskończenie
Gdyż poznał — że znów jedno prysnęło złudzenie...

Mar. San.

Kronika powstania 1863-64 roku.

8 listopada.

Oddział powstańczy, usadowiony w dogodnej pozycyi, ostrzeliwa budynek, zajęty przez dowodzącego załogą Włocławka (Maz.) Witgensteina i uchodzi bez strat, ścigany kulami z dział i kartaczami. — Połączone oddziały Lenieckiego i Szydłowskiego (Jankowskiego) przyjmują bój z kolumną Malinowskiego, składającą się z trzech rot piechoty z artyleryą; Szydłowski zajmuje Krzywdę (P.), a Leniecki Pinkówkę, gdzie wywiązuje się najzaciętsza walka, zakończona zwycięstwem. Pobici Moskale cofają się do Serokomli, powstańcy zaś udają się ku Żelechowu. — Rudowski, uwijający się od dłuższego czasu po sandomierskiem, wpada do Szydłowca (Sand.) na znajdujących się tamże 50 żołnierzy, rozbraja nieprzygotowanych do walki Moskali, a zabrawszy transport kożuchów, opuszcza miasto.

9 listopada.

Jaskołd na czele kilku ludzi, podsunąwszy się w okolice Suwałk, pod Zimnąwodą (Aug.) w zaciętej walce dostaje się do niewoli z towarzyszem Piotrowskim, reszta zaś oddziałku ratuje się ucieczką. — Rostworowski alarmuje Włodawę, rani kilku piechurów i uchodzi.

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Jutro obradować będzie w Cieszynie nadzwyczajne walne zgromadzenie śląskiej Macierzy szkolnej. Instytucya ta, która dała życie tylu szkołom polskim, spełnia swój obowiązek, odwołując się do społeczeństwa polskiego w krytycznej chwili, gdy z powodu braku funduszów byłaby zmuszoną zamknąć szkoły, założone i utrzymywane wysiłkiem i ofiarnością całego narodu.

Mamy nadzieję, że jutrzejsze zgromadzenie Macierzy utrwali plan akcyi, mającej na celu zapewnienie bytu i rozwoju szkołom kresowym polskim. Tych posterunków polskiej oświaty na kresach, — nam opuszczać i zaprzepaszczać ciężko zdobytego dorobku narodowego, — nie wolno. Musimy utrzymać i w posiadanie przyszłym pokoleniom przekazać to, co nam do przechowania naród powierzył.

W tej myśli przesyłamy wiecowi Macierzy szkolnej staropolskie „Szczęść Boże"!

Dla Muzeum narodowego. Ofiarowane przez p. Grubissicha dla Muzeum narodowego dzieła sztuki wschodniej, nadeszły już do Krakowa, jak już donieśliśmy. Na razie z powodu braku miejsca pozostaną przeważnie na składzie, a dopiero w nowym budynku muzealnym na Wawelu znajdą doskonałe

---

przemysłowo-handlowej. Dostawszy się między kupców i spekulantów, Ram założył fabrykę mozajki. Odtąd oddany interesom, zaprzestał krzewienia zasad Towiańskiego, nie zerwał jednak z kołem wyznawców. Czując upadek ducha, cierpiał nad tem bardzo, ale nie miał siły się podźwignąć.

Poza historyą Rama, p. Begey w toku opowiadania o jego losach i trudach życia, nie zaniedbuje akcentować swych przekonań, jako żarliwy wyznawca i obrońca nauki Towiańskiego, i pracę swą przeplata licznymi cytatami z korespondencyi Towiańskiego, z Mickiewiczem i Ramem, mającymi przekonać czytelnika o magnetycznym wpływie ducha Towiańskiego nie tylko na narody chrześcijańskie, ale także na żydów. Ciekawem w tym względzie jest świadectwo filozofa Lebre, sceptyka i pozytywisty, który w ten sposób opowiada o wrażeniu, jakie wywarło na nim poznanie Towiańskiego w Szwajcaryi 1843 roku: „Widziałem Andrzeja Towiańskiego; jest to człowiek niepospolity. Wszystkie idee stulecia żyją w nim. Jest on wcielonym duchem czasu, którego impulsy łączą się w jego wielkiem sercu. Ma on potężną wymowę i autorytet wyższego umysłu. Wiedza jego, przenikliwość i potęga są nadludzkie, albo raczej należą do człowieka, znajdującego się w stanie wyjątkowym, nieznanym, nie tyle ekstatycznym, ile pełnym egzaltacyi słodkiej, a energicznej, która rozkazuje duchowi".

Rozprawa p. Begeya, wiążąca się z literaturą Mickiewiczowską tylko przez osobę Towiańskiego, jest ciekawem świadectwem żywotności i siły suggestycznej nauki Towiańskiego, którego wpływ nie zgasł jeszcze po pół wieku i liczy obecnie na obczyźnie, na ziemi włoskiej setki zwolenników i wyznawców, podczas gdy w kraju na palcach policzyć można dogasające szczątki wielkiej niegdyś armii „braci".

*

Zgłębienie stosunku Mickiewicza do obu królujących z nim razem na Parnasie polskim wieszczów narodowych, mimo pozornego wyczerpania tej materyi przez historyków literatury, nie przestaje nęcić badaczy tej epoki piśmiennictwa. Wdzięczny ten temat podjął także dr Bronisław Gubrynowicz, a pierwszą próbą tej rekapitulacyi jest rozprawa umieszczona jako wstęp do sprawozdania z czynności zakładu nar. im. Ossolińskich p. t. „Kilka kart ze stosunków Krasińskiego z Mickiewiczem". Zebrany w pracy tej materyał jest istotnie ciekawym ze względu, że autor podkreśla psychologiczne i ideowe podstawy wzajemnego obu poetów stosunku, i na nich rozwija dalszy wywód. Podstawą są tu dwa spotkania gienialnych poetów naszych w latach 1830 i 1848, a zatem przedzielone okresem lat 18 i w zgoła odmiennych następujące warunkach. Tę różnicę poglądów i nastrojów, zmiany w systemie oceniania zjawisk życia i literatury i spowodowany temi zmianami rozdział uwydatnił p. Gubrynowicz z pełnem wyzyskaniem rozporządzalnego materyału, którego wyzyskanie w obecnej chwili, gdy przekopały się przez ten temat liczne zastępy krytyków — po dziś dzień niesłabnące — przedstawia zwłaszcza w odniesieniu do zawodowych historyków literatury znaczne trudności. Rozprawka p. Gubrynowicza świadczy we wszystkich szczegółach o ustalonej i wyrobionej metodzie historyczno-literackiego badania i jako wstęp do większej pracy, budzi radosną nadzieję, że dalsze rozwinięcie zaczętego zadania będzie rzetelnie wzbogacającym naszą literaturę Mickiewiczowską nabytkiem. Może ona nas także przekonać, że mimo mnożących się stale rozpraw, studyów i drobnych urywków, literatura o Mickiewiczu przedstawia ciągle jeszcze teren dla badań rozległy i wdzięczny.

W. Pr.

pomieszczenie. Niektóre przedmioty z daru p. Grubissicha, będą wypakowane i ustawione w jednej z sal w Sukiennicach. Obecnie wydobyto i częściowo ustawiono piękny ołtarz z Kioto w Japonii, wykonany ze szlachetnych gatunków drzewa, zdobionego brązami.

Nietylko z powodu zbiorów Grubissicha, ale ze względu na absolutny brak miejsc w Sukiennicach, idzie o jak najszybsze przeprowadzenie robót adaptacyjnych około budynku dla Muzeum narodowego na Wawelu. Niezawodnie powołane czynniki gorliwie czuwać będą, ażeby roboty szły najszybszym krokiem.

Detektywi skarbu państwowego. Jak już donieśliśmy, krakowska Izba handlowa i przemysłowa przestrzegła właścicieli domów, ażeby nie wchodzili w żadne stosunki z osobami, które pod pozorem wyrabiania pożyczek biorą od właścicieli realności wykazy czynszów.

Ostrzeżenie nie pozostało dzięki tej okoliczności, że sprawa pożyczek została zaaranżowana z bajeczną zręcznością. Najpierw rozpuszczono wiadomość, że jakieś konsorcyum kapitalistów w Wiedniu przeznaczyło ogromne kwoty na pożyczki hipoteczne dla miast, między niemi dla Krakowa 2 miliony koron. Gdy napłynęło dosyć zgłoszeń, przybył do Krakowa „dyrektor" Bauer i zaczął działać w imieniu owego konsorcyum.

Ponieważ „dyrektor" nie żądał żadnych zaliczek, ani wogóle żadnych opłat z góry, więc wzbudził zaufanie, którego nie naruszyło żądanie, ażeby właściciele domów dawali wykazy czynszów. Wszak konsorcyum, dając pożyczkę, musi wiedzieć, jaki dochód przynosi realność, na której pożyczka ma być zabezpieczona. Oczywiście ubiegający się o pożyczki podali fikcyjne, a nawet znacznie wyższe czynsze, ażeby dostać jak największą walutę.

Nastąpiło rychło rozczarowanie. Petenci — jak twierdzi „Naprzód" — zamiast pożyczek otrzymali wezwania do administracyi podatków w Krakowie, gdzie im okazano ich własne zestawienie czynszów i wezwano ich do wytłómaczenia się z pokrzywdzenia skarbu przez nieprawdziwe, bo za niskie fasye. Okazało się, że papiery zabrane przez p. Bauera i, jak on twierdził, wręczone wiedeńskiemu adwokatowi Wertheimerowi, rzekomemu doradcy prawnemu owego konsorcyum kapitalistów, znalazły się wszystkie z wyjątkiem tych, które nie wykazywały czynszów, w rękach władzy skarbowej.

Sprawę tę ujęło w ręce kilku adwokatów krakowskich, którzy wyjechali do Wiednia. Sądzimy, że posłowie krakowscy poruszą ją w parlamencie i nie dopuszczą do tego, ażeby na takiej podstawie pociągano do odpowiedzialności oszukanych obywateli.

Teatr miejski zapowiada nowy dramat Roberta Bracco, którego znane u nas doskonałe sztuki („Źródełko", „Pietro Caruso", „Maski", „Cierpki owoc", „Prawo do życia", „Zgon miłości" i inn.) były zawsze przedstawieniami o głębszej literackiej wartości. „Majaki" (Fantazmi) da w najbliższą sobotę nową, prawdziwie artystyczną karm dla smakoszów. Bardzo ciekawy temat sztuki, ogromnie subtelne opracowanie go, a przedewszystkiem bardzo sceniczne, wysoko ją nastrajają, czynią ją dziełem niepośledniej miary.

Dla publiczności znowu, żądnej sprzecznej, niefrasobliwej zabawy i ażeby nie przerywać ciągłości literackiego repertoaru sztuk poważniejszych, grywanych co sobota, daje teatr nasz w niedzielę poraz pierwszy arcyzabawną krotochwilę znanych od takich rzeczy „majstrów", Henneguin'a i Vebera „Panią prezesową" (Madame la présidente), o której olbrzymiem powodzeniu w Paryżu świadczy fakt, że była tam grana codziennie przez rok cały.

Wieczór Korzeniowskiego, zapowiedziany na najbliższy poniedziałek, obudził w sferach inteligencyi żywe zainteresowanie i popyt biletów jest bardzo znaczny.

„Czarna kawa" artystyczna. Na popołudnia niedzielne będzie wprowadzony w listopadzie nowy i nieznany dotąd w Krakowie typ zebrań towarzyskich, których urządzeniem zajął się Syndykat dziennikarzy krakowskich. Typem tym jest popołudniowa „czarna kawa", połączona z produkcyami muzycznemi, deklamacyą i t. d.

Bliższe szczegóły pierwszego zebrania, projektowanego na 16 b. m. w jednej z najpiękniejszych sal krakowskich, będą podane niebawem.

Raut „Strzelca". Pomimo zainteresowania, które obudził pierwszy występ strzelców w naszem życiu towarzyskiem, są nader liczne zgłoszenia osób ze świata politycznego, napływające do biura rautowego pocztą i przez posłańców. Spodziewany jest więc poważny zasiłek dla fundów parlamentarnych, którzy w przejeździe przez Kraków skorzystają z zaproszeń komitetu rautu, aby kilka godzin spędzić na jutrzejszym wieczorze. Wybiera się też wiele gości z polskich okolic zaborczonych, których wieść o przygotowywanym raucie „Strzelca" doszła na uroczystości.

Opowiadają o pewnym obywatelu z Sandomierskiego, że od swej wnuczki, słuchaczki wszechnicy Jagiell., dowiedziawszy się o raucie „Strzelca", kolejowej nocy do Krakowa przybył, aby się zabawić strzelców przypatrzeć. Ze wzruszeniem wspominał rzeźki dziadunio wydarzenia ostatniego powstania, złączone z dziejami walki o niepodległość, w której brał udział. Na długie wieczory nie zapomniał podjęć się dzielnego weterana, zachęcić niechybnie wielu miejscowych, którym wybitnie zasłużony weteran przypomni trud, czyn i ofiarność dla najjaśniejszej.

W celu urozmaicenia części koncertowej, sekcya artystyczna przygotowuje chińskie cienie, które podczas pauzy przesuną się przed zgromadzoną publicznością na sali Starego Teatru. Nad wykonaniem popularnych w niewielu epizodach i grono artystów pracowało, stosownie nie pozna ale u niezwykle publiczność, przekonało się o prawdzie grona artystów ekonomicznych, wniosą(?) te i że przekona się o tem publiczność, że zabawa koszetem bliźnich na swój brok.

Odnośnie do udziału artystów w części koncertowej, o których doniosły afisze, komitet zawiadamia, że p. Mieleszkiego, którego ważne powody przeszkodziły wziąć udział, zastąpi w deklamacyi artysta sceny krakowskiej, p. Żarski.

Dzisiaj wieczorem biuro rautu zamyka swe czynności w Rynku A—B 44 i na jutrzejszą niedzielę przenosi kasę do Starego Teatru.

Ponieważ wiele zaproszeń z powodu zmian adresów niepodobna było doręczyć, delegowani komitetu wydawać je będą w dniu dzisiejszym zgłaszającym się po nie osobiście w biurze rautowem.

Sprawy miejskie. Komisya drogowo-kanałowa Rady miasta na posiedzeniu w dniu 7 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego zatwierdziła wnioski odnoszące się do budowy kanału miejskiego w ul. Krótkiej, Krzywej, św. Filipa i w ulicy Stolarskiej. W dalszym ciągu zatwierdziła wnioski, zmierzający do budowy chodnika z płyt betonowych w części ul. Felicyanek, w części ul. Barskiej dz. IX, w ul. Podzamcze, w ul. Staszica, w części ul. Szlak, w części ul. Konarskiego dz. XV. i w ul. Chodkiewicza dz. XIX. — Nadto uchwaliła uporządkować ul. Grzegórzecka na przestrzeni między ul. Dwernickiego a Hetmana Żółkiewskiego.

W Sokole krakowskim rozpoczynają się jutro doroczne zawody Kościuszkowskie. W zakres zawodów wchodzą tak ćwiczenia gimnastyczne, jak i wojskowe. Zawody wojskowe rozpocznie o godz. 7 rano marsz 20 klm. w pełnem obciążeniu z Sokoła drogą na Bielany i z powrotem. Zawody gimnastyczne odbędą się w przyszłym tygodniu.

Odczyt p. Jana Grzegorzewskiego na temat „Harem i pustynia" odbędzie się 9 b. m. o g. 5 popoł. w sali Tow. technicznego (Straszewskiego 28).

Poranek muzyczny. Wyższa szkoła muzyczna Eugenii Rosenberg (ul. Bonerowska l. 6) urządza (ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin popularnego kompozytora Stefana Hellera) poranek muzyczny w niedzielę 9 b. m. W programie etiudy melodyjne, preludya op. 81, pieśni, tarantella op. 85, „Freischütz-Studie" i romans na fortepian i skrzypce.

Dalsze rewizye i aresztowania w sprawach emigracyjnych. Onegdaj wieczorem udali się do Szczakowej prokurator dr Jendl i sędzia śledczy dr Neusser i przeprowadzili rewizyę w biurze i mieszkaniu spedytora Jakóba Frischera, który tam miał agencyę Canadian-Pacific. Rewizya przyniosła obfity materyał obciążający. Frischera aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego w Krakowie.

Śledztwo przeciwko wszystkim aresztowanym za nadużycia emigracyjne objął wczoraj sędzia dr Neusser, referentem z ramienia prokuratoryi jest zast. prok. dr Jendl.

Włamywacz pod kluczem. Poszukiwany listami gończymi 20-letni Stanisław Malec, w głośnej sprawie włamywacza Bolesława Krzęka, został onegdaj aresztowany w Krakowie w chwili, kiedy zakradł się w nocy do cukierni p. Hausnera przy ul. Szewskiej i usiłował zabrać większą ilość wyrobów cukierniczych. Malec jest zawodowym włamywaczem, kilkakrotnie za kradzieże karanym.

Nieudałe włamanie. Onegdaj aresztowano w Krakowie 38-letniego Michała Opoczkę, który usiłował włamać się do piwnicy z mięsem rzeźnika Glasera przy ulicy Bożego Ciała.

Wybuch acetylenu. Wczoraj wieczorem przy regulacyi Małego Rynku przyświecająca robotnikom lampa acetylenowa z niewiadomej przyczyny eksplodowała. Płonący gaz poparzył dotkliwie robotnika Józefa Griegera. Pogotowie po opatrzeniu odesłało go do szpitala.

„Wymiana" towarów. Wczoraj aresztowała policya tutejsza trzech pomocników sklepowych, którzy okradali swoich pracodawców, a skradzione towary między sobą „wymieniali".

Aresztowanie złodziejki. Wczoraj aresztowała policya krakowska 20-letnią Apolonię Rejdychównę pod zarzutem dokonania całego szeregu kradzieży w sklepach, pensyonatach i domach prywatnych. W mieszkaniu aresztowanej znaleziono duży tobół wytwornej damskiej bielizny; właścicielki dotąd nie odszukano.

Z kraju.

Tarnów, 7 listopada. (Z Rady miejskiej. — Koncert Tow. muzycznego.)

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem po odczytaniu protokółu, a przed przyjściem do porządku dziennego, na wniosek burmistrza uchwalono na Macierz śląską 500 koron, która to kwota ma być płatną najpóźniej 2 stycznia 1914. Z kolei radca Szatko interpelował w sprawie budowy gmachu Rady powiatowej, radca Margulies w sprawie nieprawomocności przedostatniego posiedzenia Rady, radca Holzapfel w sprawie zamykania wody przez miejski wodociąg, radca Michalski w sprawie położenia chodnika u wylotu ul. Chyszowskiej, a prof. Wojciechowski w sprawie niedbałego wywożenia śmieci przez wozy miejskie. Po odpowiedzi burmistrza na powyższe interpelacye i po przystąpieniu do porządku dziennego Rada wskutek pisma wydziału powiatowego uchwaliła wydzierżawić folwark miejski „Primi Ministerii" i „Infułacki" z wolnej ręki p. Mieczce za sumę 2550 kor., poczem rozpoczęto dyskusyę nad instrukcyą dla urzędu zdrowia. Instrukcyę dla naczelnego lekarza miejskiego po krótkiej dyskusyi uchwalono. Przy instrukcyi dla lekarzy miejskich toczyła się długa dyskusya, w której zabierali głos dr Schützer, prof. Wojciechowski, Szatko, Margulies, Rypuszyński, dr Mütz, dr Merz, dr Rappaport i dr Tertil. Dyskusya powyższa dotyczyła § 2 instrukcyi, który mówi o zamieszkaniu lekarza miejskiego. Ze względu na pisma obywateli dwóch największych przedmieść: Grabówki i Strusiny, domagających się urzędowania lekarza miejskiego w ich obrębie, niektórzy mowcy poparli gorąco życzenia petentów, lecz Rada przyjęła paragraf w brzmieniu magistratu i komisyi sanitarnej, który urzędowanie lekarza w danej dzielnicy czyni iluzorycznem. W końcu przyjęto całą instrukcyę z małemi poprawkami, wniosek zaś dra Merza w sprawie urządzenia drugiego ambulatoryum w domu administracyjnym odesłano do magistratu.

Wreszcie na tajnem posiedzeniu Rady obsadzono dwie nowo kreowane posady asystentów sanitarnych, nadając je pp. dr Serafinowi Kowalskiemu i dr Józefowi Silbigerowi.

W sali Towarzystwa kasynowego odbędzie się 15 b. m. koncert Towarzystwa muzycznego, na którym wystąpi chór w nowym zespole pod batutą dyr. Isakowicza, oraz nowo utworzona orkiestra amatorska Towarzystwa.

Zabity przez żandarma. Piszą nam z Przemyśla:

W Ustrzykach Dolnych odbywały się w niedzielę ubiegłą u jednego z tamtejszych mieszczan chrzciny, w czasie których goście zabawiali się nieco weselej, co zauważywszy przechodzący tamtędy plutonowy żandarmeryi, wszedł do domu, wzywając do spokojniejszej zabawy. W odpowiedzi na to „rozweseleni" goście nie tylko odebrali żandarmowi karabin, ale wyrzucili go za drzwi i tam zaczęli się doń dobierać naprawdę. Wówczas żandarm dobył szabli i zaczął nią masakrować atakujących go, przyczem Michałowi Świderskiemu odciął dwa palce u prawej ręki, Janowi Bykowskiemu zadał kilka ran w głowę, a Pawłowi Hentoszowi przebił brzuch na wylot. Ostatni z nich, przewieziony do szpitala w Przemyślu, zmarł z ran otrzymanych w cztery dni później.

W Ustrzykach omal nie przyszło z tego powodu do ekscesów przeciw żandarmeryi i tylko na widok pomocy, przybyłej z innych posterunków, uspokoiły się umysły. Władze wdrożyły dochodzenia, czy i w jakim zakresie usprawiedliwionem było robienie użytku z broni przez żandarma.

Wadowice, 5 listopada. (Zaduszki. — Teatr Turskiego. — Powiększenie załogi wojskowej. — Koncert).

W dzień Wszystkich Świętych na cmentarzu miejscowym na mogile uczestników walki o niepodległość z r. 1863 licznie zebrana publiczność odśpiewała pieśni narodowe, drużyny zaś strzeleckie i skautowe złożyły wojskowe honory.

Przez ostatnie dni października gościł tu teatr Turskiego, dając przedstawienie w sali Sokoła. — Pięknie zgrany zespół artystyczny trupy i pełne humoru sztuki krakowskiego autora zapewniły mu już z góry powodzenie, na którem się nie zawiedziono.

W roku przyszłym powiększoną będzie załoga wojskowa Wadowic o kilka oddziałów kawaleryi. Na pomieszczenie nowo przybyłego wojska rozpocząć się też ma w najbliższej przyszłości budowa koszar.

Na dzień 14 bm. zapowiedziano tu, z dochodem na cel dobroczynny, koncert skrzypka Wacława Kochańskiego.

O pomieszczenie gimnazyum w Stryju. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie wysłał do Rady szkolnej krajowej memoryał, w sprawie pomieszczenia oddziałów równorzędnych c. k. gimnazyum w Stryju. Klasy te — według memoryału — mieszczą się aż w czterech oddalonych od siebie budynkach, położonych przy najruchliwszych ulicach, w salach ciasnych, ciemnych, urągających pod każdym względem nawet najskromniejszym wymaganiom hygieny. Czynsz za klasy te wynosi rocznie 25.564 koron. Za tak wysokie raty amortyzacyjne możnaby niewątpliwie wybudować zupełnie odpowiedni gmach szkolny — i tego też domaga się memoryał

Ze świata.

Patryotyczny testament. Sąd pruski w Starogardzie nadesłał do prezydyum miasta Krakowa odpis testamentu ś. p. Adolfa Radońskiego, kupca w Starogardzie, który zapisał tysiąc marek na odnowienie królewskiego zamku na Wawelu, płatne do rąk burmistrza miasta Krakowa.

S. p. Radoński, oprócz zapisów familijnych, przeznaczył 4.000 marek Towarzystwu Pomocy Naukowej dla młodzieży Prus zachodnich — 1.000 marek Towarzystwu Naukowemu dla dziewcząt w Toruniu — 300 marek „Sokołowi" w Poznaniu — 500 marek Towarzystwu Ludowemu w Starogardzie — 300 marek Towarzystwu Przemysłowemu tamże, oraz 200 marek temuż na zakupno polskich książek — 200 marek. „Polskiej Gazecie" w Starogardzie — 1.000 marek, na szpital tamże — 300 marek, na kościół — 400 marek, na ubogich tamże. Wykonawcą testamentu zamianował ś. p. Radoński p. Floryana Malczowskiego, kupca w Starogardzie.

Rosyjski policmajster i pruska Komisya kolonizacyjna. Wiadomo, że Komisya kolonizacyjna posługuje się różnymi agentami, pośrednikami i figurantami. Są oni jej potrzebni, aby ten i ów majątek polski nabyć w sprytny i podstępny sposób. Ci agenci i pośrednicy — to bardzo interesująca galerya typów. Dzienniki poznańskie donoszą, że wśród tych agentów figuruje też były rosyjski policmajster, Wiktor Bocheński z Będzina w Król. Polskiem. Oto jedna z instytucyj polskich w Księstwie otrzymała od niego w tych dniach list następujący:

„Jestem pułkownikiem zapasowym armii rosyjskiej na emeryturze i pragnąłbym kupić dla swej rodziny większy majątek ziemski i tam na stałe osiąść. Raczy także Sz.... podać mi szczegółowo, ile który majątek daje rocznego zysku i obszaru. Ja reflektuję tylko na większy majątek.

Adres: pułkownik Wiktor Bocheński, Będzin, Król. Polskie, Hotel Bristol, via Kattowitz.

P. S. Wobec tego, że niekażdy majątek życzenia mych odpowiadać mogą, raczą W Panowie podać mi kilka abym miał wybór.

W liście — dodaje „Kur. Pozn." — zostawiamy umyślnie błędy językowe. W porozumieniu z instytucyą, która otrzymała powyższy list, postanowiliśmy się postarać o bliższe wiadomości o owym „pułkowniku Wiktorze Bocheńskim". I oto p. Wiktor Bocheński, to pozasłużbowy policmajster miasta Sosnowic, wydalony przez gubernatora z urzędu za branie łapówek, nawet na rosyjskie stosunki niezwykłych. P. Bocheński zarówno, jak żona jego są prawosławni i nietylko nic nie posiadają, ale wprost żyją w biedzie. Ślady wskazują na to, że kandydowaniem p. Bocheńskiego do roli „obywatela ziemskiego" w Poznańskiem interesuje się żywo pewna wybitna urzędnicza osobistość z Górnego Śląska.

Skazanie powieściopisarza. Z Warszawy donoszą nam: W dniu 6 b. m. II. wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę, wytoczoną powieściopisarzowi p. Haruldemu Saksowi o obrazę moralności, której miał się dopuścić w wydanej przed kilku miesiącami książce p. t. „Kobieta". Sąd po długotrwałych naradach postanowił konfiskatę powieści tej zatwierdzić, autora zaś skazał na 50 rubli kary z zamianą na 2 tygodnie więzienia. Obronę wnosił, obok samego autora, znany literat i poeta, adwokat przysięgły Wacław Makowski. Przeciwko wyrokowi skazującemu została wniesiona apelacya do Izby sądowej.

Podatek od automobilów. Projekt ustawy o podatku od automobilów, uchwalony przez austryacką Izbę posłów, pojawił się w druku. Projekt składa się z 23 paragrafów. Najważniejszym jest § 7, zawierający stopy podatkowe. Wedle tego paragrafu wynoszą opłaty roczne: od motocyklu 5 K, od motocyklu z koszem 15 K; od automobilu elektrycznego 150 K, od automobilu motorowego aż do 10 H. P. 4 K, do 25 H. P. 8 K, do 30 H. P. 10 K, do 35 H. P. 12 koron, ponad 35 H. P. 14 koron.

Automobile zagraniczne będą w ten sposób opodatkowane: motocykle płacą 1 koronę, motocykle z koszykami 2 korony za pobyt niedłuższy niż 30 dni w granicach państwa austryackiego. Automobile za pobyt do 90 dni płacą 2 korony. Gdy motocykle przebywają dłużej niż 30 dni, zaś automobile dłużej niż 90 dni, w takim razie właściciele ich składają opłaty podobnie, jak właściciele automobilów w kraju.

Od podatku są wolne pomiędzy innemi automobile wojskowe; automobile państwowe, tudzież będące własnością korporacyj, które pobierają dodatki od podatków (magistraty i rady powiatowe), automobile służbowe lekarzy rządowych, gminnych i powiatowych; automobile, przewożące pasażerów w sposób zarobkowy; automobile ciężarowe. Z tych opłat przypada połowa na państwowy fundusz utrzymania dróg, połowa na krajowy fundusz drogowy.

Zapobieganie katastrofom kolejowym. Wobec ostatnich dwóch katastrof kolejowych, a mianowicie na stacyi Warszawa-Kowelska i w Melun, wywołała pewne zajęcie wiadomość, podana przez „Daily Mail" o nowym sposobie zapobiegania katastrofom kolejowym. Mianowicie niejaki Angus z Australii, człowiek bardzo bogaty, postanowił wynaleźć automatyczne zabezpieczenie pociągów przed katastrofami. Angus, przybywszy przed 3 laty do Anglii, wynajął od kolei West Somerset Railway w miejscowości Watchet tor kolejowy długości 12 mil angielskich, zakupił dwie najnowszego systemu maszyny i rozpoczął próby, które doprowadziły go do pomyślnego wyniku. Fachowy współpracownik „Daily Mail" podaje zajmujący opis takiej próbnej jazdy pociągu.

Naprożno poszukuje się wzdłuż całego toru sygnałów. Niema żadnych. Szyny podzielone są na trzy tory; gdy lokomotywa wchodzi ze zwrotnicy na nowy tor, daje sama sygnał automatyczny dzwonkiem, że właśnie na ten tor wjechała. „Teraz zobaczymy, co się dzieje, gdy na tym samym torze jest już inna lokomotywa" — powiada wynalazca i sygnałem daje polecenie, aby na tor ten wprowadzono drugą maszynę i puszczono ją w ruch z szybkością 90 klm. na godzinę. Wkrótce — pisze sprawozdawca — dostrzegliśmy w oddali naprzeciw nas tę drugą lokomotywę, pędzącą całą parą i my sami jechaliśmy przeciw niej również całą szybkością. W normalnych dzisiejszych warunkach, najechanie na siebie pociągów w takim wypadku jest nieunikalone. Nagle obie lokomotywy wydają donośny gwizd. Przypuśćmy, że maszynista prowadzący pociąg nagle ogłuchł i tego sygnału automatycznego nie słyszy. Nie mniej, choć nie ruszył nawet palcem, obie lokomotywy hamują ruch i po kilku minutach zatrzymują się na miejscu.

Techniczne środki takiej sygnalizacyi są stosunkowo bardzo proste. Cały tor podzielony jest na sekcye. Na początku każdej sekcyi umieszczone są między szynami trzy metaliczne urządzenia, które przez druty telegraficzne połączone są z aparatem kontrolującym. Lokomotywa posiada również elektryczne urządzenie, które podczas jazdy łączy je z aparatami umieszczonymi na szynach. Lokomotywa w ten sposób telegrafuje niejako swoją jazdę i oznajmia, że na tor dany wjechała; automatycznie odpowiada jej aparat, że tor jest wolny. Jeżeli tor jest jednak zajęty, również automatycznie wytwarza się sygnał, oznajmiający o tem, a gdy maszynista z jakiegokolwiek powodu pociągu natychmiast nie zatrzyma, wówczas elektryczne aparaty same opanowują ruch pociągu i automatycznie wprawiają hamulce w ruch. Obecnie mają się w Anglii odbyć próby z tym wynalazkiem.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy felieton literacki p. t. „Z nowszej belletrystyki".

Dar banków dla Macierzy. W numerze 512 „Nowej. Reformy" z dnia 6 b. m., wskutek pomyłki druku donieśliśmy błędnie, że kilka instytucyj bankowych lwowskich złożyło na ręce prezesa Koła polskiego dra Lea 16 000 koron dla Macierzy śląskiej. W rzeczywistości suma złożona przez banki wynosi **1600** koron.

Składki. Dla W. P. złożono: J. S. Ż 5 K.
Dla Orłowej złożyła N. N. z Jasła 2 kor.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: J. Kolkiewiczównę nauczycielką w Tarnopolu; M. Turkowską i Zofię Moszczeńską nauczycielkami w Lisku; H. Czernika naucz. w Białej; S. Łuciowa naucz. w Radziechowie; M. Grabowską naucz. w Jarosławiu; S. Stapora, W. Wiudaka i J. Pazdrę nauczycielami w Jaworznie; L. Śliwińskiego naucz. w Cholojowie; M. Hałania naucz. w Skołoszowie; W. Załużnego naucz. kier. w Berezowicy wielkiej; H. Wichlińską naucz. w Węgierce; nauczycielami szkół 1-klas.: B. Boduara w Tokuczy, M. Łomackiego w Wiktorowie dolnym, M. Janickiego w Majdanie, Jana Piskozuba w Chwalibodze, M. Śwityja w Uściu, T. Androchowicza w Nazawizewie i J. Grecha w Zadąbrowiu.

Z kalendarza. W sobotę 8 listopada: Sewera i Wiktoryna; w niedzielę 9 listopada: Teodora ż. i Urs; w poniedziałek 10 listopada: Andrzeja z Aw. i Florencyi.

Wschód słońca dnia 8 listopada o godz. 6 m. 42; zachód o godzinie 4 min. 05; długość dnia godzin 9 m. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 listopada termometr doszedł od + 6·3 do + 10·6 Cels.; barometr opadał.

Dnia 8 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 737·4 mm., termometru + 3·5 C.; wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu — 2·4° Cels. Wiatr wschodni.
Prognoza: w górach wiatr halny. Pogoda niepewna.

Z uniwersytetu ludowego.

W sobotę o godz. 7 Władysław Studnicki: Stosunki ziem polskich.
W niedzielę o godz. 3 po poł. (dla dzieci): Od Warszawy do Bałtyku; o godz. 7 Wieczorek o Chopinie.
Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Igrzysko".
W niedzielę po poł.: „Młynarz i jego córka", wieczór: „Igrzysko".
W poniedziałek: „Okno na I piętrze" i „Piąty akt".
We wtorek: „Igrzysko".
We środę: „Książę Józef".
We czwartek: „Okno na I piętrze" i „Piąty akt"
W piątek: „Szkoła feministek".
W sobotę: „Majaki".
W niedzielę po poł.: „Walka"; wieczór: „Pani Prezesowa".
W poniedziałek: „Majaki".

Repertoar teatru Turskiego.

Borysław 8 listopada: „Tajemniczy Dżems".
9 listopada: Wieczór kupletowy.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.

Bochnia. 9 listopada: Prof. uniw. Jag. dr Franciszek Bujak: O organizowaniu pracy naukowej na prowincyi.
Mielec, 9 listopada: Prof. uniw. Jag. dr Michał Siedlecki: Dziewicze puszcze podzwrotnikowe.
Rzeszów. 9 listopada: Profesor uniw. Jag. dr Tadeusz Grabowski: Początki krytyki literackiej w Polsce.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 listopada.

Teatr nowy E. Rygiera. Znany krakowskiej publiczności dyrektor sceny ludowej i wybitny aktor, p. Edmund Rygier, prowadzi obecnie z rosnącem powodzeniem scenę popularną we Lwowie w pięknej sali Domu katolickiego, przy ul. Gródeckiej. Z utworów, które dyr. Rygier wystawił od początku sezonu, duże miały powodzenie: „Ogniem i mieczem", „Lygia", „Miejsca kobietom", „Na dnie", Gorkija, „Przewódcy" Krzywoszewskiego i inne. Dzięki starannemu kierownictwu i doborowej grze artystów, teatr nowy zyskuje sobie coraz szersze koła stałych bywalców i kto wie, czy dyr. Rygierowi nie uda się udowodnić, że Lwów bez sceny popularnej obejść się nie może. Życzymy mu tego szczerze. *Kr.*

Fałszywa pogłoska. Za „Słowem Polskiem" powtórzyliśmy dzisiaj wiadomość, jakoby w lwowskiej miejskiej Kasie chorych odkryto defraudacye idące w dziesiątki tysięcy koron i jakoby wdrożono już z tego powodu śledztwo. W sprawie tej pisze „Kuryer Lwowski": Ze źródła zupełnie autentycznego dowiadujemy się, że żadnych defraudacyi w miejskiej Kasie chorych nie odkryto i że żadnego śledztwa nie wdrożono. Fałszywa pogłoska zdaje się wzięła początek w tem, że rozpoczęła się w Kasie chorych zwyczajna lustracya, jaką od czasu do czasu prowadza zwyczajowo namiestnictwo.

Ostrzeżenie przed bankami losowymi. „Gazeta Lwowska" ogłasza następujące ostrzeżenie: W ostatnich czasach znowu starają się liczne holenderskie przedsiębiorstwa losowe o pozyskanie w naszym kraju odbiorców na różne losy, łudząc rzekomo korzystnymi warunkami nabycia tych losów. Liczne rekryminacye dowodzą, że ciągle jeszcze są ludzie, którzy łatwowiernie ufają tego rodzaju przedsiębiorstwom. Są pewne poszlaki, że „Bank handlowy i kredytowy" (Commerce- und Creditbank) w Amsterdamie (Wiliemsparkweg 139, właściciel Johannes Lüdeke), oraz „Powszechny bank handlowy i kredytowy" (Allgemeines Handels- und Kreditbank) w Amsterdamie (Keizersgracht 685), dalej „Deutsche Effektengesellschaft" w Amsterdamie (Herrengracht 231) i „Deutscher Effektenverein" w Amsterdamie (Snisstraat 186), rozwinęły w Austryi akcyę w wielkim stylu, zdążającą do sprzedaży losów; w szczególności operuje w tym względzie „Commerce und Creditbank" w północnych Czechach, „Allgemeine Handels- und Creditbank" w Czechach południowych, a „Deutscher Effektverein" w Styryi. Zwracamy przeto uwagę publiczności na powyższe firmy zagraniczne i przestrzegamy jak najusilniej przed zawieraniem z niemi jakichkolwiek interesów.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Pajace" i „Wesele w Ojcowie"; wieczór: „Prymas cyganów".
W poniedziałek: „Lato".
We wtorek: „Lohengrinn".

Dział ekonomiczny.

*** Praktyczny kurs dla kasyerów i zawiadowców patronackich Spółek oszczędności i pożyczek** odbędzie się we Lwowie od 9—20 grudnia b. r. Na kurs przyjętych będzie 40 kandydatów przedstawionych przez zarządy Spółek z o. p. lub przez komitety założycielskie projektowanych Spółek i zgłoszonych do Biura patronatu. Kandydaci niezamożni mogą prosić o udzielenie im zasiłków po 20 K na koszta utrzymania w czasie trwania kursu, oraz o pokrycie kosztów jazdy krajowej III klasy do Lwowa i z powrotem. Podania do Biura patronatu (Wydział krajowy) do 20 listopada.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 7 listopada.

Płacone za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 18·80 do 23·70; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 15·50 do 18·60; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 15·80 do 17·30; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·20 do 20·70; tatarka od 19·80 do 20·40; groch 24·50 do 34·—; fasola od 24·50 do 61·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 10·— do 10·40; koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20; słoma od 6·— do 6·40; rzepak zimowy 28·50 do 30·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 150·— do 180·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 3·80 do 4·40; jaja za kopę 5·20 do 5·60; masło za 1 kilogram 2·90 do 3·20; ser za 1 kilogram 0·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę 3·20 do 5·—.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 7 listopada

Tendencya ogólna: niezmieniona; zaofiarowanie dostateczne; chęć kupna i obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. 9·40 do 10·10; węg. (76/79) od 11·35 do 11·85; uszkodz. 7·50 do 9·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 7·75 do 8·45; żyto węg. nowe 9·35 do 9·50; jęczmień 7·10 do 8·10; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 7·50 do 8·25; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—, kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·60 do 10·35; groch Victoria 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75; wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Koncert „Lutni" warszawskiej.

Nie zawiódł się wczoraj muzykalny Kraków w oczekiwaniu biesiady wokalnej, jaką zgotować mu miała „Lutnia" warszawska, dążąca na Zjazd śpiewaków polskich do Lwowa. Koncert, dany w przejeździe w Starym teatrze na zaproszenie Stowarzyszenia niewiast katolickich, był nie tylko zdarzeniem ważnem w artystycznym ruchu Krakowa, ale także piękną manifestacyą łączności warszawskiej drużyny śpiewackiej, która z uznania godną skwapliwością skorzystała ze sposobności zapoznania Krakowa ze swą śpiewacką działalnością, o której oddawna najpochlebniejsze dobiegały nas echa.

O wysokim poziomie wyszkolenia wokalnego „Lutni" warszawskiej mieliśmy pojęcia ustalone. — Wczorajsza produkcya mogła je tylko w pełni uzasadnić. Jest to zespół ześpiewany z sobą przedziwnie, idący ze wzorowym posłuchem za sprawną ba-

tutą doskonałego swego dyrygienta, jakim jest p. Piotr Maszyński. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej zespół ten tężeje i gnie się, rozpływa i unosi na skrzydłach subtelnego cieniowania, na przemian to porywając słuchacza, to kojąc go czarem pieśni, opanowanej po mistrzowsku. Tam, gdzie metal głosu czasem nie dopisze starszym śpiewakom, nagradza to rytm doskonały, rutyna w stosowaniu efektów dynamicznych i głęboki zrozumienie ducha i charakteru wykonywanych utworów.

Program ułożony zajmująco i przystępnie, otworzyło hasło lutnistów: „Wam, to bracia...“, poczem nastąpił „Polonez“ Maszyńskiego i „Pieśni ludowe“, w których rozśpiewany już doskonale zespół rozwinął całe bogactwo swego artyzmu. Na dalsze części programu, nagradzane gromkiemi oklaskami i kwiatami, złożyły się utwory M. Świerzyńskiego, Orłowskiego („Dzwonek pocztowy“), Maszyńskiego („Walc“), tworząc stały popisowy repertuar „Lutni“.

Solistami wieczoru byli: pianistka p. Ostrzyńska, której grę znamionuje szczera muzykalność i p. Kamieński. Oboje z równym oklaskiwani zapałem, musieli dorzucać produkcye nadprogramowe.

Publiczność, opuszczająca salę koncertową, uniosła z wczorajszego wieczoru na długo krzepiące wrażenie.

Sprawy emigracyjne.

Kraków, 8 listopada.

Władze galicyjskie zabrały się obecnie z całą surowością do kontroli działalności oficyalnych i nieoficyalnych agentów Tow. „Austro-Americana“. Jak dochodzenia wykazały, Towarzystwo to miało przeszło 100 oficyalnie zgłoszonych u władz agentów, oprócz tego cały legion nieoficyalnych pośredników w całej Galicyi. Tymi nieoficyalnymi agentami „Austro-Americany“ byli bardzo liczni pisarze gminni, szynkarze wiejscy, niektórzy wójtowie, nierzadko służba kolejowa, niektórzy pocztmistrze i t. d. Zarobek „oficyalnego“ agenta wynosił przeciętnie 10 kor. od „sztuki“, prywatny agent zarabiał przeciętnie 4 kor. Niektórzy agenci dorobili się dużego majątku w krótkim czasie, pokupowali sobie kamienice, a nawet dobra ziemskie. Siecią tych agentów pokryta była cała Galicya. Agenci łowili emigrantów w całym kraju i wysyłali ich do Ameryki, głównie i wyłącznie prawie przez porty północno-niemieckie, zamiast przez Tryest, jak była umowa z rządem austryackim. Oczywiście za to Tow. „Austro-Americana“ brało wysokie prowizye od kartelu północno-niemieckich linij okrętowych.

Najgorszymi pojawkami emigracyjnemi są pokątni agenci, którym nie grozi utrata koncesyi, tylko kara pieniężna lub areszt. Są oni najbezwzględniejszymi wyzyskiwaczami emigrantów. Wywożą przeważnie popisowych, biorąc od nich tyle, ile tylko zdołają pod rozmaitymi pozorami wyłudzić.

Oszukują więc emigrantów na cenach biletów kolejowych i okrętowych, przy zamianie pieniędzy, nadto każą sobie drogo płacić za „przeprowadzenie przez granicę“ oraz za fałszywe dokumenty, w które popisowych zaopatrują. Popisowi zwykle wysiadają na stacyi Bolęcin przed Trzebinią, a stąd idą pieszo za granicę pruską, wsiadają na najbliższej pruskiej stacyi do pociągu i jadą bezpiecznie do Bremy lub Hamburga.

Tow. „Austro-Americana“ należy do kartelu północno-niemieckich linij okrętowych. Według umowy z tym kartelem „Austro-Americana“ mogła ekspedyować na Tryest tylko 4 procent emigrantów, resztę zaś musiała wysyłać na Bremę i Hamburg. Tego rodzaju umowa krępowała bardzo „Austro-Americanę“ ze szkodą dla interesów emigrantów austryackich. Mimo to otrzymywała ona subwencyę od rządu austryackiego.

Aresztowany ksiądz Szponder był agentem „Anglo Continental-Reisebureau“ w Rotterdamie, mającego filię w Bazylei. Wysyłał on ludzi za wysoką prowizyą na Bielsk-Frydek-Mistek-Wiedeń-Bazyleę.

Donieśliśmy dzisiaj rano o ucieczce naczelnika biura „Austro-Americany“ w Wiedniu Onckena. Był on dyrektorem narzuconym ze strony kartelu niemieckich linij okrętowych i strzegł w Austryi interesów tego kartelu.

Proces kijowski.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 8 listopada).

Kijów. Obrońca Makłakow zaczął swoje wywody od upomnienia przysięgłych, aby zapomnieli o słowach prokuratora, że cały świat patrzy na ten proces. Jeżeliby mieli się zająć kwestyą, czy prawdą jest, że religia żydowska pozwala na używanie krwi ludzkiej, to niemogliby sprawiedliwie odpowiedzieć na zadane pytania. Spełniono wstrętne morderstwo przez nieznanych sprawców. Prokurator państwa twierdzi, że spełnił go Bejlis; to jest tylko jego przekonanie, i to jest tylko jedyny dowód winy Bejlisa. Gdyby wykryto prawdziwych sprawców mordu, mówca nie zna żadnego adwokata, którýby się podjął ich obrony. Makłakow zaleca przysięgłym spokój, gdyż inaczej nie mogliby spełnić roli sędziów nad żydami. Publiczna władza, a nie przysięgli, ma poszukiwać winnych.

Przeciw adwokatom,

Petersburg. Prokurator petersburskiej Izby sądowej postawił wniosek o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego i karnego przeciw adwokatom, którzy na zgromadzeniu generalnem swej rady uchwalili protest przeciw procesowi Bejlisa.

Protest studentów litewskich.

Petersburg. Studenci litewscy tutejszego uniwersytetu wystosowali do Kijowa, na ręce obrony Bejlisa telegram, protestujący przeciw posądzaniu żydów o morderstwa rytualne. W telegramie tym wyrażono zarazem ubolewanie, że w procesie kijowskim występował, jako rzeczoznawca, Litwin ks. Pranajtis, który swojemi zeznaniami przyczynił się do utrwalenia wersyi o mordach rytualnych.

Przeciw pogromom żydów.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich gubernatorów okólnik, wzywający, aby poczynili wszelkie zarządzenia, celem zapobieżenia możliwym pogromom żydowskim z okazyi procesu Bejlisa.

Z Bałkanów.

(Tel. „Nowej Reformy“, z dnia 8 listopada).

Stosunki Serbii z Austryą.

Belgrad. Organ rządowy „Samouprawa“ nawiązując do wywodów posła Perica, przyznaje, że koniecznem jest nawiązanie lepszych stosunków między Austryą a Serbią. Co się jednak tyczy zarzutu, że Serbia popiera politykę południowych Słowian w Austryi, oświadcza „Samouprawa“, że posła Tresicza-Paviczica nie przyjmował żaden serbski funkcyonaryusz państwowy. Serbia potrzebuje obecnie długiego pokoju, a może mieć ten pokój tylko w razie nawiązania dobrych stosunków z Austryą.

Pokój turecko-serbski.

Paryż. W najbliższych dniach zawarty będzie definitywny pokój między Turcyą a Serbią.

Zwiększenie armii bułgarskiej.

Sofia. Armia bułgarska będzie znacznie powiększona. Liczba pułków piechoty powiększona będzie z 36 na 40. Taksamo powiększona będzie znacznie artylerya. Wszystkie nowe pułki bułgarskie będą stałą załogą w Tracyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 8 listopada.

Król bawarski.

Monachium. Dnia 12 b. m. odbędą się we wszystkich tutejszych kościołach katolickich uroczyste nabożeństwa z powodu objęcia tronu bawarskiego przez nowego króla Ludwika III. Tego samego dnia o godzinie 2 i pół po południu odbędzie się uroczystość objęcia tronu przez nowego króla.

Reakcya w Rosyi.

Petersburg. Prawicowcy rozszerzają w Dumie pogłoskę, iż Kokowcew ma ustąpić, a jego następcą na stanowisku prezydenta ministrów ma być zamianowany prezydent pierwszej Dumy Gribojedow.

Duma obecna ma być rozwiązana, a gdyby piąta Duma była także opozycyjne usposobiona, będzie również rozwiązana, a termin wyborów nowych odroczony na czas nieograniczony.

Lot Daucourta.

Konstantynopol. Wiadomość, jakoby lotnik Daucourt przybył do Konstantynopola i wylądował na lotnisku w San Stefano, okazała się nieprawdziwą. Daucourt przepadł bez wieści.

Rozstrzelanie spiskowców.

Londyn. Z Allahabadu donoszą, że w Kabul odkryto spisek na życie emira Afganistanu. — Dziewięciu przywódców spisku rozstrzelano przywiązanych do wylotu dział.

Meksyk wobec Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. Prezydent Meksyku, Huerta, nie chce dotąd udzielić odpowiedzi na ultimatum amerykańskie, oświadczając, że jako prowizoryczny prezydent, niema do tego prawa. — Armia meksykańska powiększoną została do 50.000 ludzi.

Meksyk. Na zgromadzeniu gabinetu omawiano sprawę formalnej i negatywnej odpowiedzi na żądania Stanów Zjednoczonych.

Sprawa Diaza,

Hawanna. Feliks Diaz został uwięziony i jest oskarżony, że strzelał do Guerera. Diaz oświadczył, że nie może sobie wytłumaczyć zamachu na jego życie. Wraz z przyjaciółmi przysłuchiwał się muzyce na promenadzie, gdy nagle światła pogasły i wykonano na niego zamach.

Rzym. Senator Roux, założyciel dwóch wielkich dzienników, „Stampa“ i „Tribuna“, zmarł na udar serca.

Powitanie „Lutni“.

(Telefonem).

Lwów, 8 listopada.

Dzisiaj rozpoczął się tu zjazd towarzystw śpiewackich. Delegaci lwowskiej „Lutni“ wyjechali do Gródka Jagiellońskiego i wręczyli członkom „Lutni“ warszawskiej wieniec wawrzynowy ze wstęgami o barwach narodowych. Na lwowskim dworcu kolejowym oczekiwało kilkaset osób, uczestnicy powstania z r. 1863, z p. Biechońskim na czele, członkowie komitetu jubileuszowego, z p. Witoldem Lewickim, członkowie lwowskich Towarzystw śpiewackich, skauci i t. d.

W zjeździe biorą udział: „Lutnia“ warszawska z dyrektorem Maszyńskim i wiceprezesem Kaczyńskim, „Harfa“, „Duda“ i drużyna handlowa, wszyscy z Warszawy.

Z Poznania towarzystwo „Arion“ i przedstawiciele Związku śpiewackiego z Poznania, liczącego 14 tysięcy członków, drużyna śpiewacka „Harmonia“ z Berlina, Tow. Muzyczne krakowskie z dyrektorami Żeleńskim i Barabaszem, dalej krakowski Chór akademicki z dyrektorem Walewskim, kompozytor Aleksander Orłowski z Oświęcimia, członkowie towarzystw śpiewackich z Dębicy, Rzeszowa, Przemyśla i t. d.

Gdy goście wysiedli z pociągu, połączone chóry towarzystw lwowskich odśpiewały Szopskiego „Hasło“, poczem radny miejski Włodzimirski wygłosił serdeczne przemówienie, jako delegat miasta.

Imieniem komitetu 50-tej rocznicy powstania przemówił profesor dr Roszkowski.

Następnie odprowadzono gości do miasta.

O godzinie 12 odbył się w salach Koła art.-literackiego obiad, wydany na cześć gości.

O reformę wyborczą.

(Telefonem).

Lwów, 8 listopada.

W gmachu sejmowym obradnią od rana osobno kluby centrum, autonomistów i narodowych demokratów. Kluby te mają ewentualnie odbyć później wspólną naradę i uchwalić wspólną rezolucyę.

Z Krakowa przybyli tu posłowie Jaworski, Czaykowski i Wodzicki. Bawi tu także poseł Stapiński.

Uchwały ludowców.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbyła się w biurze członka Wydziału krajowego, Bernadzikowskiego, konferencya posła Stapińskiego, posła Średniawskiego i posła Kędziora.

Powzięto uchwałę oświadczającą, że ludowcy tylko pod tym warunkiem mogą wziąć udział w rokowaniach ze stronnictwami przeciwnemi reformie, jeżeli daną będzie gwarancya, iż nie powtórzy się z tej strony taki zamach, jak na wiosnę r. b., gdy nawet przywódca tych klubów, Abrahamowicz, po ułożeniu projektu reformy wyborczej, przeszedł na stronę jej przeciwników.

Uchwalono dalej żądać zniesienia kuryi średniej własności, a jej ośm mandatów przydzielenia do kuryi wiejskiej.

Dalej uchwalono domagać się sprawiedliwego rozdziału polskich mandatów w kuryi wiejskiej między zachodnią a wschodnią część kraju.

O tych uchwałach zawiadomiono namiestnika i marszałka.

Po południu o godz. 4 odbędzie się konferencya prezydyów wszystkich klubów sejmowych polskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dyamentowe wesele.

W Rückersdorfie obchodził gospodarz Józef Axelhuber z żoną swą 60 rocznicę swego ślubu. Pijąc zdrowie gości, oznajmił, że po Bogu ma do zawdzięczenia swe długie lata lwiej wódce francuskiej z mentolem. Zalecał przeto ten środek domowy każdemu, kto chce dożyć tak późnego wieku.

Oświadczenie.

Oświadczam, że wszystkich, którzy rozsiewają lub powtarzają kłamliwe wiadomości o rzekomem zawieszeniu upłat ze strony naszego przedsiębiorstwa, ścigać będę sądownie, jak to już odnośnie do kilku osób uczyniłam.

Gusta Sprung
Maison de Paris Fourrures en tous Genres
Kraków, Grodzka 30.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 8 listopada 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 4·92— 4·97—.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 89·75 90·25. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 81·75 82·25. 4½-proc. Listy zastawne Banku krajowego 91·25 91·75. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 82·— 82·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 88·— 89·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 80·— 81.—. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 91·50 92·50. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 90·75 91·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·75 —·— 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·40 83·40. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.90 81·90. 4½ proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·50. 4-proc. Obligacye kolejowe 79·75 80·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 620·— 625·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 385·— 390·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 500·— 505·—

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 listopada. (Giełda południowa).

Marki 117·75. Renta majowa 80·95. Renta koronowa węgierska 80·50. Akcye austr. zakł. kred. 621·50. Akcye węg. zakł. kred. 811·—. Akcye Anglobanku 336·—. Akcye Unionbanku 584·—. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Landerbanku 512·—. Akcye kolei państwowych 691·50. Lombardy 108·60. Akcye fabryki broni 864. Akcye tytoniowe 852·—. Alpiny 788·50. Rima-Muranyi. 640·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·60. Losy tureckie 228·—. Ruble 254·50. Skoda 780·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 8 listopada. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 196·12. Tow. dyskontowe 182·—.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 listopada. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·18 do 11·19; żyto na kwiecień 8·87 do 8·88; owies na kwiecień 7·18 do 7·19; kukurudza na maj 6·25 do 6·26.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Z nowszej beletrystyki.

Wiktor Gomulicki: „Bój olbrzymów". Powieść historyczna. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Obok „Popiołów" Żeromskiego i „Końca Epopei" Tetmajera stanęła powieść Gomulickiego „Bój olbrzymów" jest jednem z najwspanialszych w naszej literaturze zaklęć w artystyczne słowo potężnej wizyi 1812 roku, która wstrząsnęła organizmem nietylko Polski, ale całej Europy.

Napisana na setną rocznicę tej „wielkiej wojny", którą nietylko historya, ale już i tradycya opromieniła legendą, snuje powieść tę legendę dalej i przekazuje ją w tej samej glorii, jaką ją otoczyła polska myśl historyczna. Tylko, że gdy historyografowie kampanii moskiewskiej Napoleona i księcia Józefa Poniatowskiego, zapalili nad głową wielkiego cesarza wszystkie światła, Gomulicki skorzystał w pełni z praw powieściopisarza, który z perspektywy wszystkich tych zdarzeń wyrwał moment dziejowy, nie zawahał się wydobyć na jaśnię stanowe dotąd skrywanych plam na słońcu. Legenda rozwiała się w ponurą rzeczywistość, a rozum stanu święci tryumf w filozofii dziejów. I oto „Bój wojny" po raz pierwszy inaczej wygląda w powieści Gomulickiego, jak w utworach jego współczesnych i późniejszych polskich i obcych chwalców. Gomulicki, czyniąc Napoleona osią powieściowej akcyi, wstrząsanej straszliwemi epizodami Smoleńska, Moskwy, Możajska i Berezyny, równocześnie ukazuje w pełni charakterystyki człowieka, pełnego wad, upartego egoistę, który dla kaprysu politycznego i osobistej ambicyi rzuca na szalę dziesiątki i setki tysięcy istnień ludzkich.

Czytelnikom naszego pisma, na szpaltach którego powieść ta się ukazywała, znana jest osnowa tego przepięknego utworu i dlatego nie będę tu bliżej omawiać. Pragnąłbym jednak zwrócić uwagę na drugą, równorzędnie działającą postać powieści, na naszego umiłowanego księcia Józefa.

Zwycięzca z pod Raszyna, był niejednokrotnie jak w poezyi, tak i w powieści bohaterem gloryfikowanym z zapałem, ale tak ciepłej, jasnej, serdecznej słoneczności nie roztoczył nad czołem księcia żaden z powieściopisarzy, jak to zrobił Gomulicki w „Boju olbrzymów". Z tego też względu, powieść ta w szeregu książ i wydawnictw, związanych z setną rocznicą śmierci księcia Józefa, zapisuje się jako jeden z najpiękniejszych i najpożądańszych nabytków. Jest ona pisana sercem, wiedzą i uczuciem, a wielki talent Gomulickiego umiał wątek opowiadania uczynić tak barwnym, oprząść go taką girlandą poezyi, wlać w nie tyle serdecznego ciepła i podniosłości narodowego uczucia, że portret księcia Józefa w tej powieści przez Gomulickiego utrwalony jest skrystalizowaniem tych wszystkich rysów, w jakie go obrała narodowa tradycya.

Jako poeta i historyk Warszawy, autor „Boju olbrzymów" znaczną część akcyi przenosi na teren Warszawy, a to mu daje sposobność ożywienia nietylko Warszawy z r. 1812 i 1813, ale rozłożenia wielkiego narracyjnego niezrównanego czaru słowa. Długa galerya figur, każda o skrystalizowanym, uderzającym wyrazistością charakterystyki typie, jak Napoleon, Mroczek lub stary konfederat Zgnolski wejdzie do skarbca pamiątek związanych z epoką Księstwa Warszawskiego i księciem Józefem, jako zabytki wielkiej przeszłości, opiewane przez człowieka, który w młodości pił się echami wspomnień rodzinnych, a w wykonaniu połączył erudycyę historyka z gorącem uczuciem Polaka epickiej powieści, spisując językiem jednego z najlepszych polskich stylistów.

Jan Huskowski: „Gesty". Powieść. Warszawa-Lwów. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Po niwie powieści naszej błąka się jeszcze zawsze postać przeżytej epoki, echo sztucznej gonitwy za psychologiczną analizą. Młode talenty, które twórczość swą wywiodły z doby Przybyszewskiego i „Młodej Polski" niosą jeszcze do dziś na sobie resztki tego wpływu zawsze ze szkodą dla swego uzdolnienia. Jasnym przykładem takiego właściwego talentu, marnującego duże walory artystyczne, ale do dziś nieskrystalizowanego w formie jasnej, jest autor „W płomienisku" i „Gestów". Ta ostatnia powieść, to rodzaj dosyć chaotycznej analizy psychologicznej, której autor poddaje bohatera swej powieści, Rocha Tyńskiego. Przemiana tego bohatera z mikrobica w mężczyznę, dokonywująca się na tle pogoni domu publicznego, nie daje jednak silniejszego „gestu", a luźny i chaotyczny wątek powieściowy, wskazuje, że talent p. Huskowskiego nie dojrzał jeszcze do tego stopnia, aby mógł się zdobyć na zrównoważony kompozycyjnie i myślowo, jasny, realny i dobrze życie oddający utwór powieściowy.

Mieczysław Jarosławski: „Gleba uczuć". Powieść. Warszawa 1913. Jan Fiszer.

Nowocześniejsi beletryści grzeszą bardzo często namiętnem wplataniem do swych utworów zagadnień społecznych. Na takiem tle wątek powieściowy wykazuje zawsze wyraźnie rozbieżność pomiędzy chwytem i przedstawieniem i tendencyjnością myśli, co odbija się i na artystycznej wartości utworu.

P. Jarosławski jest pisarzem pełnym zapału, ma fantazyę żywą, farb na palecie dosyć, obserwacyę i znajomość życia niepospolitą. W powieści, o wątku zarysowanym śmiało na tle społecznem, wprowadza autor, malując na tle z różnych sfer społecznych, romans młodego Adama Boguska z wiejską dziewczyną Baśką, konflikt interesów klasowych i pojęć kastowych, wprowadza cały szereg postaci o typach o różnorodnem zabarwieniu, o barwnej i zajmującej psychice.

Najsilniej i najplastyczniej występują postacie Baśki i Jaśka, obie wycieniowane z siłą z tragicznego wybuchu uczuć i namiętności. Kreśląc dzieje miłości trzech par, każdej z nich stosunkom nadaje inne formy i inny wyraz zewnętrzny. Ideologia Dziuni Zachorskiej, ewolucya umysłu Baśki, dzika namiętność i rozpacz Jaśka, narzeczonego Baśki, tragiczny wybuch namiętności szalejącego z zazdrości tytułowej żony chłopa, dzieje Baśki i Adasia, tragiczny epilog śmierci Baśki i Adasia, zamordowanych przez zazdrosnego swe krzywdy Jaśka, wszystkie te sceny i epizody, tętnią siłą i życiem, choć odbiegają od prawdopodobieństwa.

Sylwetki z szlacheckiego dworu Boguszów, rodzice Adasia, dopełniają podłoża powieści czynnikiem barwnie oddanym w charakterystyce wyrazistej.

Mimo pewne nierówności, mimo nieustosunkowania strony realnej z ideową i pewną przesadą w charakterystyce wiejskiej bohaterki, powieść p. Jarosławskiego ma wybitne piętno talentu. Nadmiar i jaskrawość scen erotycznych są zbyteczne. Po tym pierwszym, dosyć rozwichrzonym utworze, spodziewać się można od autora dalszych utworów, w których na wzór „Chłopów" Reymonta, na podstawie powieści skomponowanej spokojniej, a wówczas wszystkie zalety barwnej kompozycyi wystąpią w pełni, jako świadectwo talentu zapowiadającego się bardzo poważnie.

Emma Roszyńcówna: „W kraju gdzie rosną niebieskie migdały". Lwów. H. Altenberg.

Zbiór ośmiu nowel o typowo-kobiecym charakterze pióra. Pełne łagodnego sentymentu, niekiedy wdzięku, błyszczące pastelowemi farbami, utwory te błahe przeważnie w treści, świadczą o łatwości stylowej autorki i skłonności do nadużywania rezonerstwa, które jest zawsze wrogiem artyzmu kompozycyjnego. Niektóre pomysły, jak naprzykład nowela o „Dziewannie bogini co służką świętej Pani została" zalecają się dużą dozą poezyi, inne jak „Romans półgrecki", „Babie lato" odstraszają od czytania ckliwym sentymentalizmem, lub banalnością tematu, która może się stać w przyszłości szkodliwą dla twórczości młodej autorki manierą. Przeczytać te utwory można bez znużenia i są one niewątpliwie zadatkiem talentu, ale bezwzględnie o artystycznej ich wartości na razie mowy być nie może. Zbliżenie się do życia, obserwacya drobiazgowa we wszelkich jego objawach i we wszelkich warstwach społeczeństwa, podsunąć może autorce materyał nowy i świeży, z którego może wyłonić się barwny motyl na razie tkwiący jeszcze w poczwarce.

St. Sierosławski: „Noc ślubna". Warszawa. G. Centnerszwer i Ska. Z portretem autora, rysunku St. Wyspiańskiego.

Wydany przed kilku laty zbiorek nowel pod tytułem „Okno na pierwszem piętrze" dał poznać w p. Sierosławskim belletrystę, zostającego pod silnym wpływem modernistycznej literatury. Z dziwnem upodobaniem autor lubuje się przeważnie w szarych i ponurych obrazach szarpiących nerwami lub usiłujących rozplątywać zagadki duszy.

Zagraniczna literatura wydała pisarzów o zdecydowanej w tym kierunku fizyognomii literackiej. Niemcy mają Woffmanna, Amerykanie i Anglicy Poego i Wellsa. U nas reprezentował ten kierunek przez czas pewien, silną smugę dymu pozostawiając za sobą, Stanisław Przybyszewski, i w jego to cieniu chodzi często p. Sierosławski. Wydany obecnie drugi tomik nowel pod tytułem „Noc poślubna", przypomina nastrojem i charakterem te mroczne majaczenia, które jakiś czas jak dymy włókły się po literaturze.

Ale, że p. Sierosławski ma dużą kulturę literacką, wdzięk pióra i barwność słowa, że myśl swą umie pogłębić i podać w formie interesującej, więc utwory jego sprawiają bezsprzecznie wrażenie wylewów szczerych, podyktowanych impulsem wezbranej wyobraźni.

Wbrew tytułowi, zapowiadającemu jakieś erotyczne dygresye, tomik nie wkracza w sferę erotyki zakazanej, a nowela tytułowa opowiada o przeżyciach męża, któremu ukochana żona zmarła na udar serca w czasie nocy poślubnej. W każdym razie p. Sierosławski posiada literacki profil nowelisty o wyraźnie występującym indywidualizmie, na którym obce wpływy silne odcisnęły piętno.

Hedda Działosza Hinczówna: „Z czasu i przestrzeni". Kraków. Nakładem i drukiem „Polonii". — „Siostra Irena". Nowela. Kraków. D. E. Friedlein.

Są to pierwociny twórczości młodej autorki, która dosyć uważnie rozgląda się dokoła siebie, ale wzrok swój zatrzymuje jak dotąd na dosyć zwyczajnych sytuacyach i kolizyach życiowych. W tych drobnych obrazkach czy nowelach „on" jest zawsze wrogiem „sentymentu", „ona" jego ofiarą niezrozumianą. Płytkość i banalność w poruszaniu motywów mało skomplikowanych, jakaś tętniąca we wszystkiem uraza do otoczenia, nie tylko do mężczyzn, ale nawet do kobiet, występują jako dominujący czynnik w tych obrazkach. Autorka pewną część czasu wolnego spędza na wykładach uniwersyteckich i z przeżyć tych urodziła się nowela pod tytułem „Przygotowania do doktoratu", zalecające się lekkim odcieniem satyry.

Zbiorek swych obrazków, wydany w bardzo niepraktycznym formacie, przypominającym szkolny zeszyt rysunkowy, poprzedziła p. Hinczówna wierszem pod tytułem „Czas i przestrzeń", który miał stanowić introdukcyę do książki, a jest tylko niendałym wysiłkiem muzy, nie mającej skrzydeł. Szkoda, bo odczytanie tego wiersza może zniechęcić do przeczytania nowelek, w których przebłyskują pewne zalety stylu, obserwacyi i sentymentu.

Nie chcemy autorki zniechęcić do pisania, ale jej dobrowolnej abdykacyi nie uważalibyśmy za klęskę dla piśmiennictwa.

P.

To ogłoszenie

jest zajmujące dla każdego wykształconego człowieka! Każdy, kto przywiązuje wagę do hygieny swego ciała, **musi** też wiedzieć, że w jego domu niezawodny środek desinfekcyjny jest konieczny. Choroby jak cholera, dur, odra, szkarlatyna, ospa, skaleczenia, oparzenia zdarzają się często; do desinfekcyi, w czasie choroby, do antyseptycznych bandaży na rany, wrzody, do przestrzykiwania u kobiet i do zapobieżenia zakażeniu, do stałego użycia przy wszelkiego rodzaju desinfekcyi i odwonianiu nadaje się najlepiej kilkakrotnie **naukowo** badany i w całym świecie znany, za **najlepszy** desinfekcyjny środek teraźniejszości uznany

Lysoform

Ponieważ działa szybko i niezawodnie, każdy może go zastosować bezpiecznie, ma **przyjemną** woń aromatyczną, skóry **nie** drażni, a w końcu jest **bardzo tani,** przeto zaleca go bardzo wielu lekarzy i jest w każdym domu chętnie używany. **W oryginalnych** flaszkach (ze szkła zielonego), opatrzonych sposobem użycia, jest do nabycia po **80 halerzy** za flaszkę **100 gramową w każdej aptece i droguery!** w państwie.

Pamiętać o tem, że Lysoform usuwa nieprzyjemną woń i pot szybko i niezawodnie.

Pouczającą broszurkę, ułożoną przez wybitnego lekarza o **„Co to jest hygiena?“** można otrzymać zaraz zadarmo, opłaconą, od **chemika Hubmanna,** referenta firmy „Lysoformwerke“, **Wiedeń, XX., Petraschgasse 4.** 7442 3 4

Spróbować raz! Uważać na nazwę **Lysoform** i na oryginalne opakowanie!

Potrzebny monter

obeznany z motorem ropnym, dynamomaszyną, akumulatorami i małą siecią. Kaucya 100 koron. — Bezwarunkowa trzeźwość, spokojny charakter i pracowitość. — Płaca 60 koron miesięcznie, mieszkanie, utrzymanie, chłopak do pomocy. Po roku nienagannej służby znaczna gratyfikacya lub podwyższenie pensyi. Po przejrzeniu ofert i odpisów świadectw szczegóły na miejscu. W razie zawezwania zwracam 7 koron za drogę. — Dr Henryk Wilczyński, Zakopane. 9373

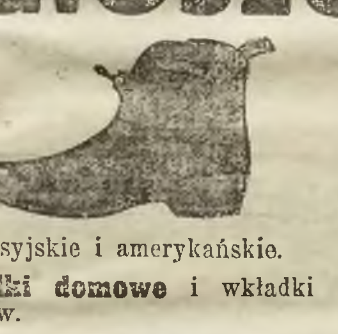
Duży sklep

w doskonałem położeniu, mieszczący obecnie aptekę, wraz z 2 ubikacyami i piwnicą, od 1 lipca 1914 r. do wynajęcia. Wiadomość: Mikołajska 2, II p., od godz. 2—3. 9352 1 10

Warsztat

na zakład ślusarski, stolarski lub masarski i piekarski, około 180 m. kwadr., od stycznia 1914 do wynajęcia. Wiadomość: ul. Szlak 61, parter. 9393 1 5

Kalosze



rosyjskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe i wkładki do bucików.

Wałeczki, Kit i Gips do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Latarki elektryczne i na oliwę, ręczne,

polecają: 9384 1 2

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Ożeni się

kawaler, lat 29, z inteligentną panną lub bezdzietną wdową do lat 24. Posag 15 tys. koron potrzebny do założenia intratnego przedsiębiorstwa. Anonimów nie uwzględniam. Za dyskrecyę ręczę słowem. — L. 9330 poste rest. Kraków I, za okaz. kwitu inser. 9334 2 6

Bardzo tanio do wynajęcia zaraz:

1. Przy ul. Straszewskiego 2, 4 lub 5 pokoi słonecznych, frontowych, na I p., z kuchnią, przedpokojem, łazienką i wszelkim komfortem, świeżo odrestaurowane.
2. Przy ul. św. Gertrudy 29, na wysokim parterze, 3 wielkie pokoje z kuchnią i przedpokojem, z oknami wychodzącemi na planty. 9301 2 0

Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Konc. Biuro podatkowe

udziela informacyj. Ulica Kremerowska 12. 9315 2 10

Młody kandydat notaryalny

poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1914. Zgłoszenia pod **S. A.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 9319 2 2

Porębski & Zimler

Kraków

poszukują starszego, fachowo wykształconego pomocnika, rutynowanych ekspedyentek, oraz biegłej stenotypistki do języka niemieckiego (z Akad. handlową pierwszeństwo). 9335 2 2

L. 138187/913. 9371 1 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m., Oddział A., IV piętro, drzwi Nr 6, między godziną 11-tą a 2-gą z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, opatrzone stemplem na 1 koronę i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do **dnia 28-go listopada 1913 r.** do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 6 listopada 1913.

Leo.

Schronisko Sióstr Czerwonego Krzyża

(Das Rote Kreuz-Schwesternheim)

Wiedeń, IV., Kolschitzkygasse 15, Telefon 10360

poszukuje zdolnych pielęgniarek

nie starszych nad 35 lat. Siostry Czerwonego Krzyża pobierają na początek 480 K **rocznie,** mają w schronisku całkowite zaopatrzenie (mieszkanie, wikt, ubranie, opranie i t. d.) i są ubezpieczone od wypadków, nie wyłączając zakażenia. Do

Szkoły pielęgniarskiej Sióstr Czerwonego Krzyża

przyjmuje się do wykształcenia dziewczęta i bezdzietne kobiety w wieku od 20 do 33 lat. Czas kształcenia trwa dwa lata, przyczem tylko w pierwszym roku trzeba opłacać miesięcznie 70 K za naukę i utrzymanie. Zdanie państwowego egzaminu i uzyskanie przez to dyplomu po ukończeniu kształcenia upoważnia do tytułu: dyplomowana Siostra Czerwonego Krzyża. Zgłoszenia przyjmuje przełożona, która udziela też wyjaśnień. Prospekt zadarmo. 9387



Lwia wódka francuska 9123 1 3

znany ze skuteczności środek domowy

przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, darciu w członkach, bólowi zębów, bólowi głowy, zgadze, osłabieniu i t. d.

Wymarzona woda do ust, zębów i na włosy!

Flaszka oryginalna za 44 hal., 1·10 i 2·20 K. Dostać można wszędzie. Główna sprzedaż: **Aleksander Kalmár, Wiedeń, II 2.,** dworzec kolei północnej.

„THEO“

niezawodny aparat do gaszenia ognia. „Theo“ jest **bez płynu,** niezbędny w każdym domu! Gasi w okamgnieniu wszelkie pożary i ognie powstałe przy wybuchu nafty, benzyny, spirytusu, gazów i t. p., nie niszczy przy tem wcale przedmiotów. Aparat ten napełniony jest „Theoliną“, t. j. proszkiem, który swem chemicznem działaniem odrazu tłumi wszelkie ognie. Po zużyciu „Theoliny“ aparat napełnia się **bezpłatnie.** Cena aparatu wielkość I K 20·—, wielkość II K 25·—. Dostarcza: Towarzystwo „Theo“, reprezentacya na Zachodnią Galicyę: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 87. 9328 1 6

Licytacya obrazów

ze zbiorów **Henryka Schustera, † Wiedeń, generał-majora Poláka von Zdiradów, † Wiedeń, i in.**

Wybitne dzieła: Bejeren, Bourdon, P. Brueghel młodszy, Hondecoeter, włoscy mistrze XV i XVI wieku: Pietro Novelli, Willen de Poorter, Ch. Seybold, Pieter Snayers, Hendrik Sorch, Vignon, Franz Alt, C. i R. von Haanen, Hansch, Hasch, C. Hübner, Ten Kate, H. Kauffmann, Kriehuber, Löffler-Radymno, Lotz, Marko starszy, L. C. Müller, Munkacsy, Neder, Pradilla, Ed. Ritter, R. Russ, J. E. Schindler, Schönn, J. Schuster, Jan Sperl, Waldmüller, A. Zimmermann, i t. d. i t. d.

Wystawa od soboty 15 listopada włącznie do środy 19 listopada 1913 od 10 do 6 godz. Wstęp wolny.

Licytacya: Czwartek 20 listopada 1913 r. od ½4 po południu. Katalog i wyjaśnienia przez **Kunstsalon und Kunstauktionshaus G. Pisko, Wiedeń,** Schwarzenbergplatz, Lothringerstrasse 14. Nr telefonu 5314. 9386

Nauczycielka

z wieloletnią praktyką, ucząca własną metodą, przygotowuje dzieci najbardziej niezdolne do egzaminów szkół średn. i posp., ręcząc za pomyślny wynik. — Zgłoszenia: **H. W.** poste restante **Kraków.** 9344 2 3

Najrzetelniejsze źródło nabycia.

40	metrów wybornych resztek na kostyumy	K 20·—
30	metrów najlepszych materyj na suknie	„ 18·—
30	metrów bardzo dobrych resztek na kostyumy . . .	„ 16·—
5	wielkich i szerokich prześcieradeł	„ 10·—
100	przewybornych chusteczek sortowanych	„ 13·—
1	tuzin mocnych ręczników kuchennych	„ 8·90
1	tuzin najlepszych ręczników	„ 4·80
10	ciepłych chustek na głowę	„ 5·—
1	sztuka przewyb. tkaniny, prać się dającej, 20 m. dł.	„ 10·—

Adolf Zucker, Pilzno (Czechy)
Wyrób tow. tkanych. Wysyłka za zaliczką.
Niestosowne przyjmuje się napowrót.
9226

Maturzysta-matematyk

udziela lekcyj z matematyki i fizyki w zakresie 8-miu klas gimnazyum. — Dębniki, Zduńska l. 23, II p. Kosicki, od 3—5 po poł. 9089 2 2

Towarzystwo asekuracyjne

operujące od roku 1881, przyjmie do podróży dwóch urzędników dla akwizycyi ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków.

Warunki: Stała płaca, dyety dzienne na podróż i osobna prowizya, a po krótkiej próbnej czynności stabilizacya i przyjęcie do własnego funduszu emerytalnego.

Szczegółowe oferty z oznaczeniem wieku, dotychczasowego zatrudnienia i całego życiorysu pod napisem: **„Stała posada 2380“** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 9308 1 2

Angielka, osoba starsza, poszukuje posady jako nauczycielka-wychowawczyni.

Polka z Poznańskiego, z doskonałym niemieckim, muzyką (początki) i krawieczyzną — posady do dzieci.

Francuzka, wykształcona — lekcyj w Krakowie.

Poleca biuro **Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie,** ul. Karmelicka 32. 9357 1 3

25 koron nagrody

otrzyma znalazca złotego pamiątkowego pierścionka z turkusikami i dyamencikiem pośrodku. Adres: Henryk Peche, słuch. med., Dietlowska 101, II piętro, oficyna. 9347 2 2

Wynagrodzenie

dam za wyrobienie stałej posady przy instytucyi finansowej, handlowej, fabryce, biurze rachunkowem, w Krakowie albo na prowincyi. — Mam jednoroczny kurs dla abituryentów Akademii handlowej, praktykę bankową i handlową. Dyskrecya zapewniona. — Zgłoszenia pod **„Praca“** poste restante **Kraków** gł. poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 9343 2 3

Ręczne hafty i wyszywania

wykonuje się szybko i starannie. Zgłoszenia: **Nr 101 E. S.** poste restante Kraków, główna poczta. 9353 2 2

Sklep galanteryjny

dobrze prosperujący (w ruchliwej ulicy), nadający się dla panny, wdowy — z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia pod **Egzystencya 100** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 9349 2 3

Do sprzedania

kasa ogniotrwała numer 2, stoły marmurowe do restauracyi, meble używane, w dobrym stanie, oraz różne rzeczy. Najtaniej można nabywać w katolickim handlu, Kraków, ulica Kopernika 13. 9359 2 6

Do sprzedania tanio

4-konny kierat (Shutlewortha), w dobrym stanie. — Wiadomość: S. Baron, Kraków-Zwierzyniec 77. 9356 2 2

Dokładnie

przygotowuje do matury gimnazyalnej i egzaminów wydziałowych (Grupa I i II). Rezultaty pewne. Anonimy bez odpowiedzi. Wiadomość: **A. 25 H.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9296 2 3

Zdolnych agentów podróżujących

także pań, do nowych krzyżów z budzikiem i niklowych krzyżów z muzyką, **poszukuje się** za bardzo dobrą prowizyę, na prowincyę. Sprzedaż na dochód budowy kościoła. — Własny wyrób. — **Antoni Malik, Berno (Mor.), Kröna 28.** 9374 1 2

Wdowa

w średnim wieku, posiadająca 8 tysięcy koron gotówki, z jednem dzieckiem, wyjdzie za mąż za starszego człowieka, sympatycznego, łagodnego, choćby ze skromnym dochodem. Sprawę traktuję poważnie. Zgłoszenia nieanonimowe pod **Romańska** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9342 1 2

Pożyczki

od 500—20.000 marek, jako **kredyt osobisty,** uskutecznia się szybko, tanio i na dogodną spłatę ratami (także dla pań), tudzież pożyczki hipoteczne. Zgłoszenia pod „Coulant“ przyjmuje eksp. ogł. **Bonacker et Rantz, Düsseldorf.** 9414 1 2

!! Zastępcy !!

Jedna z największych fabryk likierów i esencyj i hurtowny handel win, z własną destylarnią, której wyroby są wszędzie znane i rozpowszechnione, poszukuje we

wszystkich miejscowościach

zdolnych, z tym działem obeznanych, rzetelnych zastępców, za wysoką prowizyę i dyety. — Czynność ich poprze się przez zorganizowaną i skuteczną reklamę. Zgłoszenia pod **„Aqua vita P. F. 3381“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń, I.** 9232

Poszukuję posady

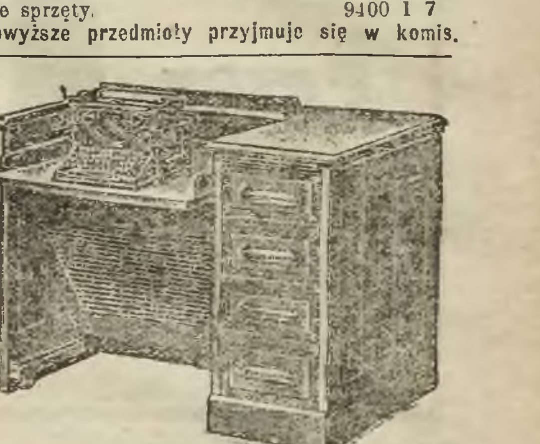
przy dzieciach, z szyciem. Warunki skromne. **Polka** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9411

Koncesyonowany Zakład sprzedaży i kupna

M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej 49, I piętro (obok sklepu p. Bialika).

Poleca: kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń; fortepiany, pianina, makaty, obrazy, biurka, antyki, serwisy srebrne i z chińskiego srebra, biżuterye, lampy, pojedyncze sprzęty. 9400 1 7
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



Fabryczny skład amerykańskich urządzeń biurowych

JERRY i SKA

Filia w Krakowie

Floryańska 28, I. p.

9392 TELEFON NR. 1416. 1 10

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje zaraz dzierżawy, zarządu lub posady. Wiadomość: Szczucin, apteka. 9316 2 3

Urzędnik poważnej instytucyi

w Krakowie, przyjmie administracyę dwóch lub trzech kamienic. Zgłoszenia: **„Energiczny“** poste restante **Kraków.** 9322 2 2

Dwa majątki

znakomicie zagospodarowane, 400 i 200 morgów pod miastem, zaraz do nabycia. — Wiadomość: **Kleczewski, Stanisławów.** 9228 3 3

Uczeń VIII kl. gimn.

zdolny korepetytor, poszukuje lekcyj. Na żądanie jęz. rosyjski. — Zgłoszenia: **„Vel“** poste restante **Kraków.** 9298 3 4

Pracownia haftów

ul. Szpitalna 13, I p.,

przyjmie zaraz kilka bardzo zdolnych **panien** za dobrem wynagrodzeniem. 9292 3 3

Do oddania

jest **wyłączna** sprzedaż na Kraków, Lwów, Galicyę wschodnią, Galicyę zachodnią, Bukowinę lub Śląsk austr., bardzo wiele popłatnych artykułów, nadających się najbardziej dla pp. właścicieli aptek, drogueryj i podobnych handli. Zgłoszenia: **Kraków, Fach pocztowy 154.** 9324 3 5

Idealnem okazało się działanie:

„SZUMU“

na łupież i wypadanie włosów, których wzrost już po kilkakrotnem użyciu jest widoczny, i każdy używając **„Szum“** wyraża się z jak największem uznaniem. **„Szum“** otrzymać można w aptekach i drogueryach po 25 hal. za pakiet. 5951 30 30

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 8799 3 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.,** Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K

MARKUS TIGNER

Kraków, Grodzka 28

Skład FUTER gotowych i na sztuki

poleca **wielki wybór płaszczy, żakietów, garniturów futrzanych po cenach nader przystępnych. — Wykonanie we własnej pracowni kuśnierskiej według angielskich i francuskich modeli.** 7067 21 34

Plaga nerwowa.

Pogadanka naukowa.

Osłabienie nerwowe, zwane także neurastenią, objawia się najczęściej przez prędkie znużenie, szybkie osłabienie sprężystości i brak wszelkiej energii. Czujemy się zbitymi; wstawszy rano, nie odczuwamy skutków wypoczynku, lecz taksamo czujemy się znużonymi, jak przedtem wieczorem. Jeżeli się do tego przyłączą jeszcze inne niedomagania, jak kłujące bóle lub łamanie w członkach, bicie serca, zawrót, uczucie lęku i t. d., to stan jest poważny i wnet jest się dojrzałym do zakładu dla nerwowych.

Ale nowoczesna wiedza zna dobre metody zapobiegawcze i wzmacniające, a nietylko leczenie wodą lub ćwiczenia cielesne, które osoby nerwowe właśnie nadmiernie wyczerpują, o nie, lecz proste zasady sposobu życia są niemi, przedewszystkiem właściwe odżywianie. Jest przetwór, prawdziwy środek Kola (marka Dultz), którego głównym skutkiem jest „podnieta“ bez późniejszego osłabienia, które zawsze występuje przy środkach drażniących, jak przy alkoholu, kawie i t. d. Kola (marka Dultz) odświeża umysł, użycza nowej sprężystości, która nad szybkiem znużeniem odnosi zwycięstwo; — **energia zwiększa się, krew krąży szybciej, czynność serca wzmaga się i przez szybszy obieg krwi całe ciało lepiej się odżywia i wzmacnia, a przedewszystkiem mózg i szpik stosu pacierzowego.**

Trawienie poprawia się, żołądek przyjmuje znajdujące się w pożywieniu w obfitej ilości połączenia fosforowe i lecytynowe, tudzież tak zwane „sole krew żywiące“, będące w dostatecznej ilości w mleku i jajach, i przerabia je w „pożywienie nerwów“ lepiej, skuteczniej i stosowniej, niż może to uczynić w swej pracowni jakikolwiek chemik. — To jest właściwa i naturalna droga żywienia nerwów, mianowicie metoda oszczędzania i chronienia sił jakie są, i podnieta do naturalnego uzupełnienia użytych sił wprost z codziennego pożywienia.



Prof. Pettacci
przyboczny lekarz papieża.

Karmić się nie dadzą nerwy, dlatego wszystkie tak zwane środki do żywienia nerwów nie mają prawie żadnej wartości, jeżeli nie są szkodliwe.

Wielu lekarzy zastosowuje Kola (marka Dultz) nietylko do swych pacyentów, ale do samych siebie. Sławni profesorowie na całym świecie zaprowadzili ją w szpitalach i napisali o niej wielkie rozprawy naukowe. Także przyboczny lekarz papieża i przyboczni lekarze króla włoskiego i królowej wyrazili się o niej z pochwałą.

Pewien student pisze o niej, co następuje:

„Jestem nieprzyjacielem patosu. Opowiadam Panu tylko fakta. Wskutek umysłowego przepracowania i niedostatecznego pożywienia takem opadł ze sił, że w kole moich znajomych miano przeświadczenie, jak się o tem niedawno dowiedziałem, iż wnet ze mną będzie koniec. Często miałem tak wielki ból głowy, że nieraz przy chodzeniu tylko bojaźliwie stawiałem kroki. Zażywałem był liczne środki na wzmocnienie nerwów bez widocznego skutku. Wtem wpadło mi w ręce doniesienie o Pańskim przetworze, sprowadziłem sobie książkę o nim, mówiąc otwarcie, z niewielką ufnością. Pomimo tego postanowiłem dokonać większej próby. Było to przed 2 miesiącami. Używałem stale prawdz. Kola (marka Dultz), nie zmieniając swego trybu życia. Już po kilku dniach pokazał się skutek. Z kłującego bólu głowy nie pozostał ani ślad, niezwykła chęć do życia i ruchliwość i błogie uczucie siły napełniło mnie. Przyjaciele moi i znajomi dziwią się mym obecnym wyglądem, a ja stałem się niejako ruchomą reklamą Pańskiego przetworu.

Z tego, co powiedziałem, widzi Pan, chociaż tego nie oświadczyłem wyraźnie, że się należy Panu odemnie gorące podziękowanie“.

Te zgodne z prawdą słowa wykształconego mężczyzny powinnyby skłonić każdego myślącego człowieka do tego, by poznał tak skutecznie działający przetwór zwłaszcza, że to nic nie kosztuje. — Wystarcza karta korespondencyjna pod adresem Heilige Geist-Apotheke, Budapest, VII., Abt. 301, a każdy otrzyma stamtąd zupełnie zadarmo w powyższem piśmie wymienioną, zajmującą i pouczającą książkę opłaconą.

Należałoby atoli napisać zaraz, nim nowy nakład zostanie wyczerpany.

9376

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

= Perła Adryatyku =

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe. - -

= Perła Adryatyku =

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

= Perła Adryatyku =

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

= Perła Adryatyku =

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach. 6973 5 0

Hurtowna sprzedaż

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Nowo otwarty

Salon Fryzyerski dla Pań i Panów

urządzony według nowoczesnych wymogów. „L'avoiro" do mycia głowy z zimną i ciepłą wodą, suszenie aparatem elektrycznym 9263 3 0

Bronisława Maciejewskiego

kilkoletniego współpracownika firmy St. Wi-kida,

Kraków, Plac Mayacki l. 3.

Posiada również perfumerye zagraniczne oraz przybory toaletowe w wielkim wyborze.

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

!! Bez konkurencyi !!

Wyłączna sprzedaż na całą **Galicyę.**

Znakomitą oryginalną holenderską

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od 1/4—2 litrów — **oraz**

niezrównaną herbatę ceylońską

RANGALLA

pod własną marką ochronną **„PALMA"** — poleca **A. HAWEŁKA**, c. k. Dostawca Dworów **w Krakowie.**

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 8751 4 6

Uważać na markę ochronną „Palma".

Zdolnych inteligentnych zastępców

poszukuje się w każdym powiecie zachodniej Galicyi, celem oddania bardzo rentownego i bardzo pokupnego, patento wanego artykułu. Zgłoszenia listowne pod **Z. F. Nr 111,** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«. 8903 6 6

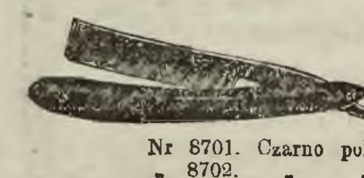
Pierwszorzędna „Szkoła Tańców"

K. KOWALSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 29, I. P.

ROK ZAŁOŻENIA 1880. 9114 2 0

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryj, pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. Udzielam lekcyj także w Pensyonatach, Stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. Nauka sumienna i metodyczna. Ceny umiarkowane.



Każdy daje pierwszeństwo

mej przewybornej brzytwie Solingen, kutej z najlepszej srebrnej stali angielskiej, **ręką ostrzonej,** na włosek obciągniętej, gotowej do natychmiastowego użycia. Każdej brzytwy dostarcza się w futerale.

Nr 8701.	Czarno poler. okładki,	1/4	wklęsła,	5/8	szer.,	z 1·70	K
„ 8702.	„ „ „	1/2	„	5/8	„	„ 2·20	„
„ 8703.	„ „ „	3/4	„	5/8	„	„ 2·50	„
„ 8711.	„ „ „	1/1	„	5/8	„	„ 3·60	„

Najlepsza brzytwa „Graziosa", szczególnie polecenia godna dla golarzy! Wyrób rejestrowany. Dostać można u mej firmy. Nr 22. Czarno polityrowana oprawa, ostrze 4/8 szerokie, 1/4 wklęsłe 2 K. Nr 26 takasama 5/8 szeroka, 1/2 wklęsła, 2·90 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD**, dom wysyłkowy, Brüx Nr 343 (Czechy). **Katalog główny z 4000 odbitek zadarmo, opłacony.** 7522 2 3

Najtańszy i najlepiej skutkujący.

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

Środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

ZATWARDZENIA

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 9224 1 15

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy**; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających".** Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem **„Św. Leopold"** i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz".** Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy. **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem", Rynek, A-B, 45, Redera, Karmelicka 23, we Lwowie, apt. Z. Ruckera pod „Srebrnym Orłem", ul. Skarbkowska 7.

Przybory do **malowania** akwarelowego, olejnego, emaliowego, na porcel., szkle, drzewie, suchego, nakrap., gobelinow. i t. d.

Przybory do wypalania

na drzewie, sztyfciki platynowe, farby, wzory. Wypalanie na aksamicie **Fustanno, Tarso.**

Roboty metalowe

wykuwane w cynie, miedzi itd.

Wyroby z drzewa

do wypalania i malowania, do ozdób metalowych Tarso i t. d.

Wiedeń, I., Bier & Schöll, Tegetthoffstrasse 4.

Przy zamawianiu cenników prosimy o podanie działu.

Narzędzia i przybory do obcinania drzewek, do karbowania i cięcia skóry, do rzeźb i t. d.

Robota wyrzynana Puzzle

9332 1 7

HOTEL ŻORŻA
WE LWOWIE

własność Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych, znany zaszczytnie

pierwszorzędny dom obywatelski

objął obecnie i prowadzi Jakób Sichel

dotychczasowy dzierżawca Hotelu Saskiego w Krakowie.

Dążeniem obecnego dzierżawcy, fachowego hotelisty i restauratora, jest, podobnie jak w Krakowie, aby Hotel Żorża był pierwszorzędnym domem obywatelskim i zapewniał P. T. Gościom wygodne, tanie mieszkania, wyborną restauracyę i kawiarnię, wreszcie odznaczał się wzorową czystością, przy wyszkolonej fachowej usłudze.

MENU WYBOROWE OD 3·50 KOR. WZWYŻ.

W Hotelu Żorża znajduje się przeszło 90 pokoi od 4 kor. wzwyż. Wykwintne apartamenta dla całych rodzin, zjazdów weselnych i familijnych. Dla zjazdów ceny wedle umowy.

O łaskawe względy uprasza

Jakób Sichel

dzierżawca i restaurator Hotelu Żorża.

9142 3 5

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM"

MARGARYNY

„UNIKUM" nie jest margaryną roślinną.

„UNIKUM" wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM" nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym.**

„UNIKUM" jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście **jedynem** i **prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się obałamucić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia pieczenia gotowania do chleba** wyłącznie

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

9221 1 0

Wszędzie do nabycia. Na próbę zadarmo, opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY i MASŁA, WIEDEŃ XIV.



Generalne zastępstwo: Kraków, ul. Dietlowska 97. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Podlewskiego 10.

21 44 0

Majątek

600 morgów z gorzelnią, 9 kotłów, prześlicznie skomasowany, z powodu przesiedlenia zaraz do sprzedania. — Wiadomość: **Kleczewski, Stanisławów.** 9239 3 3

Aspirant farmacyi

II roku, dobrze polecony, szuka posady. Zamorski, apteka, Zakopane. 9079 5 5

Ucznia

lat 13—14, poszukuje **cukiernia Lisowskiego w Samborze.** 9290 2 3

Kapustę kiszoną

w cebrach 55—60 kg. K 10·—
„ „ 105—110 „ „ 17·—

brutto za netto kolej Kraków, wysyła za zaliczką fabryka kapusty Serwackiego, Kraków Krowodrza. Zamówienia przyjmuje Bar amerykański. 8224 10 10

Przewyborny miód deserowy i leczniczy, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierska), wysyła w 5-kg. blasz. opłatnie za zal. 9 K **Dr Bajor,** hodowca pszczół, **Galgahéviz** (Węgry). 8749 17 30



Wszelkie wyroby z włosów, najnowsze upięcia do fryzur, duży wybór warkoczy i t. p. **Zakład fryzyerski, J. Hałatek Kraków, ul. Długa 4.** 8778 6 6

Riviera Włoska

St. Klario-Nervi.

„Aurora" Pensyonat Polski.

Położenie zachwycające. Urządzenie nowoczesne. Kuchnia polska, oraz dyetetyczna. Nie przyjmuje się chorych tuberkulicznych i z chorobami zakaźnemi. 8847 4 4

Właścicielka: **Marya Sulima Popielowa.**

Najlepszy i najtańszy środek DO FARBOWANIA WŁOSÓW jest Czernego **Tanningene.** Zachowuje długo kolor, nie puszcza nigdy K 5. Listy: Wiedeń, XVIII., Karl Ludwigstr. 2. Skład: I., Maximilianstr. 9.

PIĘKNOŚĆ

zachować można bardzo długo przy ciągłem użyciu Czernego **mleka różanego** K 2. Do tego mydło balsamowe 80 hal.

CZERNEGO OSAN

jest najlepszy do **ust i zębów.** Woda do ust — Osan K 1·80. — Proszek do zębów — Osan K —·90. Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

8482 8 26

Korzystne kupno.

Z powodu położenia finansowego, sprzedam nową kamienicę, z całym komfortem budowaną, z ogródkiem, za bardzo przystępną cenę. Pretensye hipoteczne mogą być przyjęte w cenie kupna. Może być i zamiana. — Na nowy dom wartości 300.000 K, potrzebna pożyczka na I hipotekę 100.000—120.000 K na 6%. Zgłoszenia listowne pod **8860** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8860 6 6

Słynne Albumy Mód

FAVORIT

po 85 hal., pocztą po 1 K, za zaliczką K 1·50

na jesień i zimę 1913/14, Albumy Mód dla **dzieci, młodzieży, bielizny, robót ręcznych** i t. p., oraz **niezrównane,** wypróbowane **Kroje Favorit** do nabycia tylko u firmy: **J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków,** ul. Szczepańska 9.

9027 7 10

! 500 K !

płacę każdemu, jeżeli mój korzenie niszczący **„Balsam Ria"** nie usunie mu **nagniotków, brodawek,** stwardnień skóry, w 3 dniach bez bólu. Cena tygielka wraz pismem poręczającem 1 K. **Kemeny, Koszyce,** (Kassa), Węgry, I. Postfach 12/57.

8343 11 20

Meble

stylowe, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach umiarkowanych, poleca magazyn

Blühbauma

ul. Floryańska 17

wejście od ulicy św. Tomasza 18.

7124 22 26

Kaiser-Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober z postacią klęczącej kobiety. Jest chemicznie czysty, osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych antyseptycznych własności nadaje się szczególnie do toalety, opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów; jest przeto wielostronnym, niezbędnym środkiem domowym.

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki. 3274 19 20

Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.

Floryańska 6 Telefon 2231 — **Serwisy stołowe z pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze, jakoteż szkło stołowe i kryształy — poleca — A. EDER** — **Floryańska 6** Telefon 2231

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje numerem licytacyę ofertową na roboty:

a) murarskie,
b) ciesielskie,
c) krycie dachów
d) blacharskie,
c) ślusarskie,

wykonywać się mające przy rozszerzeniu głównej stacyi elektrycznej przy ul. św. Wawrzyńca.

Warunki, plany i arkusze ofertowe można przejrzeć w Elektrowni miejskiej, przy ul. Dajwor l. 27. 9284 2 3

Otwarcie oferty nastąpi w **dniu 14 listopada** o godzinie 12-tej w południe w sali obrad Magistratu.

Kraków, dnia 3 listopada 1913.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej.

L. 130118/13. 9399 1 3
B. b.

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposobu zużytkowania toru wyścigowego, oraz zużytkowania błoń miejskich w przeważnej części na cele publiczne, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla techników i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego, Oddz. B., w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej należytości w kwocie 20 K.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do **dnia 31 marca 1914** godziny 12 w południe.

Kraków, dnia 4 listopada 1913 r.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa

Dr Leo m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.